

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Komisja Senatu uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach

WARSZAWA, (Pat). Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie specjalnej komisji senackiej pod przewodnictwem gen. Bobrowskiego, powołanej do załatwienia projektu ustawy o pełnomocnictwach.

W posiedzeniu wzięli udział p. marszałek Senatu Prystor, pp. ministrowie Kwiatkowski, Poniatowski, Górecki, prezes NIK. Jakób Krzemiński, podsekretarz stanu oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Na wstępie zabrał głos referent projektu ustawy o pełnomocnictwach gen. Evert, który podkreślił m. in. że środki zaradcze, jakie zamierza rząd zastosować wymagają szybkich decyzji i szybkiego zastosowania czemu nie może spro-

stać technika ustawodawstwa parlamentarnego.

Przechodząc do sprawy nowego obciążenia pracowników państwowych, co zdaniem mówcy odbija się niekorzystnie na naszej konsumpcji, sen. Evert zaznacza, że zarówno p. premier Kościółkowski, jak i p. minister skarbu zbyt dobrze są znani, że swych uczuć w kierunku obrony interesów człowieka pracy, dlatego z całym spokojem można zawierzyć rządowi, że tych interesów na szwank nie narazi i że ofiary wymagane będą tylko przejściowe. Sprawozdawca wyraża przytem nadzieję, że ofiary będą stosowane sprawiedliwie i nie dotkną uposażeń najniższych.

W zakończeniu referent wniósł o przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmian.

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Everta zabrał głos min. skarbu Eugeniusz Kwiatkowski (podajemy je na str. 5-ej).

Po przemówieniu ministra Kwiatkowskiego rozwinęła się długa dyskusja. Na uwagi poszczególnych mówców odpowiadał p. minister skarbu. Po końcowych wywodach referenta projekt ustawy o pełnomocnictwach uchwalono jednomyślnie. W dniu jutrzejszym projekt ustawy wchodzi pod obrady plenum Senatu.

Premj. Kościółkowski w Spale

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Premjer Kościółkowski niedzielę spędził w Spale u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. P. premier wrócił do Warszawy wczoraj w nocy.

Mędzyministerjalna komisja dla spraw motoryzacji

Celem ułatwienia rozwoju motoryzacji kraju oraz zapewnienia jednolitej polityki w tej dziedzinie została utworzona międzyministerjalna komisja dla spraw motoryzacji. Wszelkie zarządzenia w związku z motoryzacją będą wydawane po zaopiniowaniu ich przez komisję. Komisja urządza przy ministerstwie komunikacji.

Ustąpienie prezesa Rady Nadzorczej Radja

Dowiadujemy się, że dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej Polskiego Radja sen. Artur Śliwiński ma wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska naskutek objęcia mandatu senatorskiego.

Nowy senator

Na miejsce sen. Maruszewskiego, który powołany został na stanowisko wojewody poznańskiego ma wejść do Senatu ks. Władysław Puchała, burmistrz m. Trembowli, który znajduje się na pierwszym miejscu na liście zastępców wojew. tarnopolskiego.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Berlin 13.40 — 14.40 — 12.40; Londyn 16.19 — 6.32 — 6.06; Nowy Jork 5.31 3/8 — 34.3/8 — 28.3/8; Nowy Jork kabel 5.31 5/8 — 34.5/8 — 28.5/8; Paryż 35.01 — 5.10 — 4.92; Szwajcaria 172.72 — 3.15 — 2.29; Włochy 43.20 — 3.32 — 3.08

Delegacja Centralnej Rady Pracowniczej u p. wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA, (Pat). W dniu 2 listopada 1935 r. delegacja centralnej rady pracowniczej w osobach: posła R. Krukowskiego, Fr. Sienkiewicza, posła Wł. Szczepańskiego, inż. Wł. Dziekońskiego i T. Domańskiego została przyjęta przez p. wicepremiera i ministra skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Na audjencji trwającej ponad 2 godziny, delegacja poruszyła i omówiła następujące zagadnienia:

1) podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych i emerytów;

2) dodatku do podatku od uposażeń pracowników samorządowych i prywatnych;

3) obniżki komornego i cen artykułów skartelizowanych;

4) reformy ustawy emerytalnej;

5) reformy ubezpieczeń społecznych;

6) oddłużenia pracowników państwowych.

Delegacja oświadczyła się przeciw obniżce uposażeń i emerytur, w motywach zaś swego stanowiska w tej sprawie podkreśliła, że dotychczasowe ciężkie ofiary pracowników nie przyniosły dodatnich wyników gospodarczych.

Pan minister Kwiatkowski w dłuższym wywodzie rozwinął podstawowe przesłanki planu gospodarczego rządu, którego zasadniczym elementem jest konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu państwa, jako podstawa do dalszych prac nad ożywieniem życia gospodarczego kraju.

Jeśli chodzi o zrównoważenie budżetu rząd miał tylko trzy drogi wyjścia: pokrywanie deficytów środkami inflacyjnymi, przesunięcie terminu wypłacania uposażeń, lub wreszcie obniżka uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego.

Rząd wybrał drogę ostatnią w głębokim przeświadczeniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracowniczego ciężka ale ograniczona w czasie, a z pośród wszystkich możliwości najbardziej wskazana zarówno z punktu widzenia interesów państwa, jak i interesów świata pracy.

Pan minister zapewnił delegację, że dołoży wszelkich starań, by najniższe uposażonych najmniej obciążać oraz będzie dążył, by przez równoczesną obniżkę komornego, zwolnienia od podatków lokali mniejszych oraz obniżkę cen niektórych artykułów przemysłowych przynaj-

mniej częściowo zrównoważyć budżety pracownicze.

W dalszym ciągu p. minister oświadczył, że ma głęboką wiarę iż obecna ofiara świata pracy przyniesie pozytywne rezultaty. A wyniki te będą już widoczne w ciągu niedługiego czasu. Za mniej więcej pół roku na ponownej wspólnej konferencji będzie można rozpatrzyć całokształt wytworzonej sytuacji i skorygować — w miarę możliwości — położenie świata pracy.

Na zapytanie delegacji, czy pogłoski o reformie ustawy emerytalnej odpowiadają prawdzie, pan minister oświadczył, że istotnie akcja oszczędnościowa rządu obejmuje i tę dziedzinę. Ostateczne decyzje jednak nie zapadły, lecz zamierzenia idą m. in. w kierunku ustalenia górnej

maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych oraz w kierunku rewizji policzalności lat służby zaborewej do emerytury. W żadnym wypadku nikt z obecnych emerytów nie będzie pozbawiony zaopatrzenia. Podniesienie minimum, uprawniającego do nabycia praw emerytalnych z 15 na 20 lat nie jest brane pod uwagę.

W odniesieniu do zagadnienia rewizji ubezpieczeń społecznych pan minister Kwiatkowski zakomunikował, że sprawa ta jest w stadium rozważań przez rząd a projekty będą jeszcze przedmiotem dyskusji.

Ponadto pan minister oświadczył delegacji, że rząd postanowił zmobilizować pewne sumy na oddłużenie pracowników państwowych. Kredyt ten będzie bezprocentowy.

Włosi powoli lecz stale posuwają się naprzód

WARSZAWA, (Pat). Komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 4 bm. (wieczornym).

O drugim dniu ofensywy włoskiej na froncie północnym ze źródeł francuskich donoszą że z trzech korpusów armii włoskiej w prowincji Tigre dwa maszerują na Makalle. Ustaliły one między sobą łączność.

Korpusy te mają poparcie na lewym skrzydle ze strony oddziałów danaklistów idących w kierunku Dollo. Mała ta miejscowość znajduje

ca się w odległości 20 klm. na wschód od Makalle stanowi jeden z celów ofensywy armii generala de Bono. Miejscowości Dollo nie należy mieszać z miastem Dolo, leżącym na pograniczu włoskiego Somali, Abisynji i brytyjskiego kraju Kenia, a często wspomnianem w komunikatach, dotyczących wydarzeń na froncie południowym.

Włoski korpus tubylezy, który wyruszył z Entisio bez oporu zajął Schebena, Adi Beles i miasto Hausien. Samoloty włoskie na tym odcinku frontu rozproszyły kilkuset Abisynczyków w Maraco i Nadire w odległości 25 klm. na wschód od Hausien.

Trzeci korpus włoski na prawym skrzydle, według informacji francuskich posuwa się na przód od Aksum ku rzece Takazze w kierunku rejonów Sellenti i Tembien, gdzie gromadzą się podobno wyborowe siły abisynskie.

Żadne ze źródeł, w tej liczbie i informacje włoskie nie podają potwierdzenia wiadomości o zajęciu Makalle przez Włochy.

Według informacji angielskich ofensywa włoska w drugim dniu na froncie północnym rozciąga się na linię przeszło 100 klm. Włosi są u wrót Makalle, oddziały straży przednich dochodzą zapewne do miasta.

Naogół w swoim marszu przez Tigre Włosi spotykają mały opór, oprócz potyczek dotychczas nie zanotowano żadnych wydarzeń wojkowych. Jednak, według wiadomości angielskiej z



Według wiadomości ze źródeł włoskich w wielu podbitych miejscowościach ludność abisynska na czele z duchowieństwem wyraża uległość Włochom. Nasza ilustracja przedstawia jeden z tego rodzaju obrazków. Ludność wsi abisynskiej z grupą duchownych kościoła koptyjskiego, niosących białą chorągiewkę, udaje się do dowódcy wojsk włoskich, aby dopełnić aktu poddania.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Wizyta węgierskiego min. oświaty w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 9.15 węgierski minister oświaty **dr. Barlint Homan** złożył wizytę kierownikowi ministerstwa W. R. i O. P. **prof. Konstantemu Chylińskiemu**.

Podczas wizyty p. min. K. Chyliński udekorował węgierskiego min. Homana i podsekretarza stanu **Szily** wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski, radcę **Tarbozka** komandorją tegoż orderu oraz nauczelnika wydziału węgierskiego **M. S. Z. ba. Ludwika Villani** Złotym Krzyżem Zasługi.

Pan min. prof. Chyliński został udekorowany przez min. Homana wielką wstęgą węgierskiego Krzyża Zasługi.

Pan min. Homan wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedzał państwowe gimnazjum męskie im. Króla Stefana Batoro.

O godz. 12.30 odbyło się złożenie wieńca.

O godz. 13 podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. **Szembek** przyjął p. Homana i osoby mu towarzyszące i następnie podejmował ich śniadaniem.

P. min. Homan zwiedził dziś ponadto Łazienki.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 20 kierownik ministerstwa W. R. i O. P. prof. Chyliński wydał na cześć wybitnego gościa węgierskiego, ministra oświaty Homana obiad, po którym odbył się raut.

W czasie obiadu min. prof. Chyliński wygłosił przemówienie, w którym obszernie omówił wspólne węzły historyczne, łączące Polskę i Węgry na przestrzeni szeregu wieków, następnie min. Chyliński podniósł znaczenie wzajemnych stosunków kulturalnych polsko-węgierskich.

Następnie min. Homan wznosił toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, narodu polskiego oraz ministra Chylińskiego.

Otwarcie instytutu węglarskiego

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 17 w sali kolumnowej pałacu Staszica odbyła się uroczystość otwarcia Instytutu Węglarskiego w Warszawie.

Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca węgierski minister oświaty **dr. Barlint Homan**, poseł węgierski w Warszawie **de He'ry**, prezes Tow. Naukowego Warszawskiego **prof. dr. Władysław Sierpiński**, dyrektor instytutu węgierskiego **prof. dr. Adrian Dikeky**.

W pierwszym rzędzie krzesel zasiadł kierownik ministerstwa WR i OP **prof. Chyliński**, podsekretarz stanu w węgierskim ministerstwie oświaty p. **Keleman Szily**, podsekretarz stanu w ministerstwie WR i OP **ks. Żongolowicz**, przedstawiciele duchowieństwa z **ks. arcybiskupem Roppem**, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych z radcą p. **dr.**

Wetulani, rektorzy wyższych uczelni, wyżsi urzędnicy węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych towarzyszący p. ministrowi Homanowi, członkowie poselstwa węgierskiego w Warszawie.

Liczenie reprezentowany był świat naukowy stolicy.

Uroczystość zagał prezes Tow. Naukowego Warszawskiego **prof. dr. Wacław Sierpiński**.

Skolei wygłosił przemówienie węgierski minister oświaty p. **Homan**, który zaзначył m. in., iż naród węgierski widzi główne gwarancje swego rozwoju narodowego w utrzymaniu obecnego poziomu duchowego i wzroście kultury. „Zgodnie z duchem naszej tysiącletniej historii —

powiedział min. Homan — poszukujemy dróg i metod współpracy z innymi narodami, należącymi do kultury łacińsko-chrześcijańskiej. Specjalną troską staramy się otaczać instytucje duchowej współpracy z narodami zaprzyjaźnionymi z nami od stuleci.

Liczne audytorjum przyjęło przemówienie p. min. Homana gorącymi oklaskami.

Następnie **prof. Dikeky**, dyrektor Instytutu węgierskiego wygłosił prelekcję na temat polsko-węgierskich stosunków kulturalnych, podkreślając znaczenie nowoutworzonego Instytutu polsko-węgierskiego dla dalszego kształtowania się tych stosunków.

Polska podpisała układ handlowo-gospodarczy z Niemcami

WARSZAWA, (Pat). W dniu 4 listopada 1935 r. podpisana została w Warszawie polsko-niemiecka umowa gospodarcza, która reguluje na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania całość obrotu towarowego między obydwoma krajami i przewiduje rozszerzenie obrotów towarowych przy uwzględnieniu wzajemnych potrzeb w dziedzinie polityki handlowej.

Płatności z tytułu wzajemnego obrotu towarowego będą się odbywały na drodze clearingu. Celem zapewnienia prawidłowości działania tego systemu ustanowione będą z obu stron komisje rządowe, które w ścisłym i stałym wzajemnym kontakcie usuwać winny wszystkie trudności, mogące powstać w praktyce przy stosowaniu systemu.

Ze strony Polski umowę podpisali: p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i poseł **Mieczysław Sokołowski**, dyrektor depar-

tamentu w ministerstwie przemysłu i handlu, przewodn. delegacji polskiej. Ze strony niemieckiej: ambasador Rzeczypospolitej p. **Hans Adolf von Moltke** i radca ambasady w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie p. **Hammen**, przewodniczący delegacji niemieckiej.

Umowa ta, wymagająca ratyfikacji, będzie prowizorycznie stosowaną od dn. 20 listopada 1935 r.

Umowa zawarta została na okres jednego roku, przedłuża się jednak automatycznie w razie niewypowiedzenia.

Zawarcie jej będące wynikiem kilkumiesięcznych rokowań w Berlinie i ostatnio w Warszawie stanowi po protokole z marca 1934 r., znoszącym stan wojny celnej polsko-niemieckiej, dalszy krok na drodze normalizacji stosunków handlowych między Polską i Niemcami, dzięki wjażemnemu przyznaniu klauzuli i największego uprzywilejowania odpowiada wobec tego rozwoju w stosunkach politycznych między obydwoma krajami.

Prez. Smetona gromi opozycję i kler

Żądania kongresu młodych narodowców w Litwie

RYGA, (Pat). W ubiegłą niedzielę odbył się w Kownie kongres związku młodych narodowców (nowa Litwa) z udziałem około 2 tys. osób. W prezydium kongresu zasiadli: premier Tubelis, minister spraw wewnętrznych Kaplikas, prezes izby kontrolnej państwowej Szakianis oraz inni przywódcy rządzącej partji tautininków. Na kongres przybył również prezydent Smetona, który wygłosił dłuższe przemówienie potępiając metody działania opozycji, jak również kleru litewskiego.

Przeciwko partjom opozycyjnym wygłosił się szereg innych mówców,

twierdząc, że ostatnie zamieszki chłopię, jak również zajścia na uniwersytecie kowieńskim wywołane były prowadzoną od dłuższego czasu tajną akcją przeciwników obecnego reżimu.

W przyjętych rezolucjach uczestnicy kongresu domagają się:

1) zamknięcia organizacji młodzieży katolickich, istniejących w szkołach;

2) połączenia w jeden związek wszystkich bez wyjątku organizacji narodowców (tautininków);

3) zlikwidowania organizacji które nie zechcą się przyłączyć do jednolitego „frontu narodowego“;

4) zamknięcia partji laudyninków, chrześcijańskiej demokracji, socjaldemokracji wraz ze wszystkimi oddziałami tych partji, jak również zlikwidowania prasy opozycyjnej i pozostających pod wpływem tych partji organizacji młodzieżowych;

5) pozbawienia pensyj księży, którzy nie solidaryzują się z ruchem narodowców (tautininków) i przekazania tych pieniędzy na cele kulturalne.

Kongres żąda dalej, aby wszyscy urzędnicy brali czynny udział w ruchu społecznym, aby potępiono tych, którzy oczerniają wybitnych działaczy państwa i rozsiewają fałszywe wersje. Kongres domaga się obsadzenia stanowisk państwowych przez członków partji tautininków i ich sympatyków, wydawania stypendiów tylko zwolennikom akcji narodowców.

Członkowie kongresu wyrażają gotowość do walki o Wilno i Kłajpedę, przyrzekając swą współpracę w utworzeniu funduszu wojennego.

D-r KOWARSKI
powrócił

Wymiana depeesz z życzeniami pomiędzy Prezydentem R. P. i prezydentem Masarykiem

WARSZAWA, (Pat). Z okazji święta republiki czeskosłowackiej wysłał Pan Prezydent Rzeczypospolitej następującą depeesz:

Jego Ekscelencja Prezydent Masaryk, Praga. Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie z okazji święta republiki czeskosłowackiej moich najlepszych życzeń zdrowia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla Republiki.

(—) IGNACY MOŚCICKI

Prezydent republiki czeskosłowackiej odpowiedział co następuje:

Jego Ekscelencja Prezydent Mościcki, Warszawa.

Uprzejme życzenia Waszej Ekscelencji żywnie wzruszyły. Do moich szczytnych podziękowań łączę szczerze życzenia szczęścia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla Polski.

(—) MASARYK.

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

ŻĄDAJC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZH. FABR. L. „KOGUTKIEM“

PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ Z KOGUTKIEM

SA TYLKO JEDNE
TAKIEM Z RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ SA TEL I W TABLETKACH

Włosi powoli lecz stale posuwają się naprzód

(Dokończ. ze str. 1-ej.)

Addis Abeby, już na południe od Hausien Włosi spotkali się z silnym oporem wojsk rasa Seyuma. Z 3 kolumn wojsk włoskich, posuwających się naprzód w linii Aksum — Adua — Adigrat kolumna, podążająca z Adigratu ma za cel zdobycie Makalle. Kolumny z Adui i Aksum idą w kierunku południowo-wschodnim do Tokulu, gdzie prawdopodobnie rozegra się bitwa z wojskami Rasa Kassy. Według informacji abisyńskich teraz dopiero zaczynają się prawdziwe boje. Wbrew poprzednim wiadomościom Makalle ma być broniłone aż do ostateczności. Wojska abisyńskie poraż pierwszy zmierza swe siły z armją włoską.

Ulewy

Dodać należy, że według informacji francuskiej dzisiejsza ofensywa włoska w prowincji Tigre odbywała się wśród ulewnej deszczu. Wśród tej ulewy strażę przednią pierwszego korpusu wkroczyły do Uogoro, idąc w kierunku Makalle. Samoloty włoskie stwierdziły wielki obóz wojsk abisyńskich w Belci i marsz Abisyńczyków drogą karawan wiodącą przez Empe do do Makalle.

W raidzie lotniczym na tym odcinku brali udział syn Mussoliniego i hr. Ciano. Obserwowali oni, jak donoszą źródła włoskie liczne białe flagi wywieszane w Makalle na znak, że część ludności pragnie poddać się.

Plany włoskie

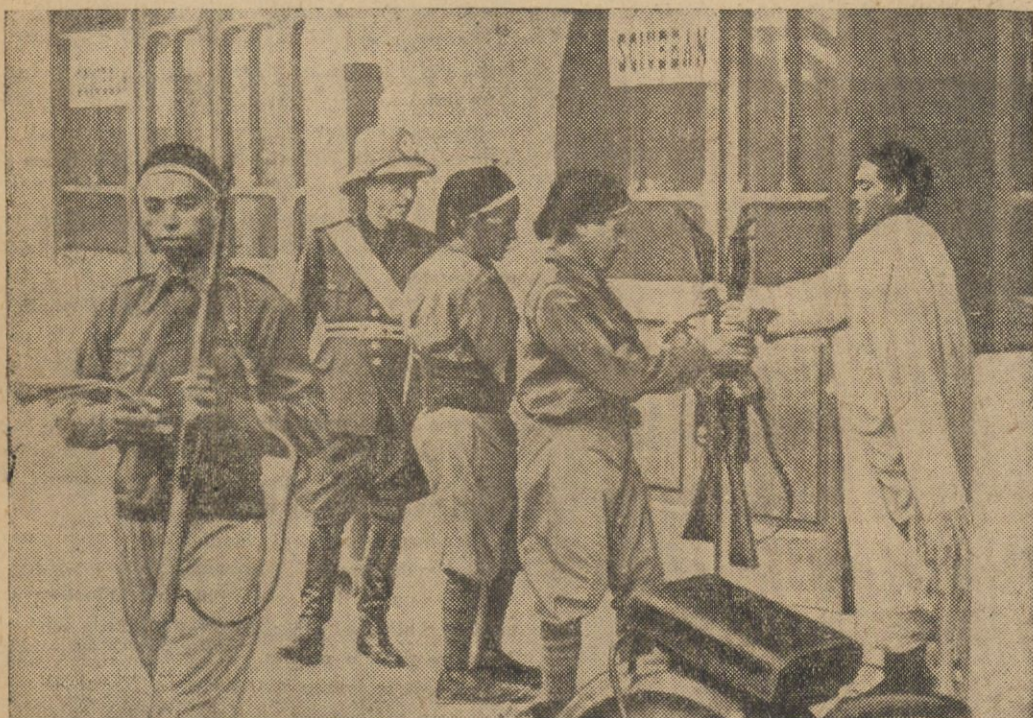
Według informacji francuskiej w razie zdobycia Makalle wojska włoskie ruszą w kierunku Dessie do jeziora Ascengi. Oddziały włoskie na granicy Somali francuskiego pod Mussa — Ali otrzymały rozkaz połączenia się z dankalisami z lewego skrzydła frontu północnego. Na drodze do jeziora Ascengi na południe od Makalle wznosi się szczyt Amba Alaga wysokości 3 tys. mtr. zgromadziły się tam podobno znaczne siły abisyńskie.

Na froncie południowym

Na froncie południowym według informacji z Addis Abeby, 25 samolotów włoskich bombardowało studnie w Gorahei zrzucając około tysiąca bomb, które spowodowały wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Wojska abisyńskiego w Gorahei jest bardzo niewiele.

Korpus gen. Santini, według informacji ze źródeł włoskich, zajął Enlba Maskal, które znajdując się na wzgórzach panuje nad pozycjami Enda i Nizero.

Źródła angielskie potwierdzają, że na froncie Ogadenu nie było wczoraj żadnej większej walki. Jedyną bronią, którą na tym froncie do tychczas posługują się Włosi są samoloty bombardujące i czołgi. Bardziej powoli posuwają się z nimi piechota.



Podczas 13 rocznicy marszu na Rzym we włoskim Trypolisie została zawiązana organizacja młodzieży, do której wciągnięto 3000 młodych Arabów. Jak widać na ilustracji, Arabów zapatrzone nawet w broń.

TRZECIA ZIMA TRZECIEJ RZESZY

Rozpoczyna się trzecia zima Trzeciej Rzeszy.

Po raz pierwszy od czasów istnienia Trzeciej Rzeszy niemiecki urząd pracy podaje do wiadomości, iż liczba bezrobotnych wzrosła.

Dotąd mieliśmy tylko ciągle zwyżające komunikaty o sukcesach rządu hitlerowskiego w walce z klęską bezrobocia.

Ale zresztą zwykła bezrobocia według komunikatu niemieckiego urzędu pracy jest nieznaczną — w ciągu września liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła o 7000... Cóż to znaczy w porównaniu z poprzednimi, imponującymi sukcesami rządu Hitlera w walce z klęską bezrobocia?

Kiedy Hitler przyszedł do władzy Niemcy liczyły 6 milionów bezrobotnych. Dziś według urzędowych źródeł niemieckich w Niemczech tylko 1217000 bezrobotnych otrzymuje zasiłki z funduszu pracy.

Liczba bezrobotnych w ciągu 2 lat i 9 miesięcy rządów hitlerowskich zmniejszyła się więc prawie o 5 milionów? — Tak przynajmniej twierdzi propaganda hitlerowska. Jest to jej największy stult obok odzyskania swobody uzbrojenia Niemiec.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się jednak nieco inaczej.

Według urzędowej statystyki niemieckiej Niemcy liczą 21 milionów pracowników. Według tejże statystyki Niemcy liczą w tej chwili 16.690.000 zatrudnionych pracowników.

Łatwo więc stwierdzić, że liczba bezrobotnych pracowników w Niemczech w chwili obecnej wynosi 4.300.000, z których to bezrobotnych według wyżej przy-

toczonych danych tylko 1217000 otrzymuje zasiłki z funduszu pracy. Obok tych zarejestrowanych 1217000 bezrobotnych Niemcy liczą jeszcze mniej więcej 3 miliony niezarejestrowanych bezrobotnych.

O ile w rzeczywistości obniżyła się liczba bezrobotnych w Niemczech dzięki posunięciom rządu hitlerowskiego obliczyć nie sposób, bowiem przed dojściem Hitlera do władzy obok zarejestrowanych 6 milionów bezrobotnych była napewno też pewna ilość niezarejestrowanych. Nie należy jednak zapominać o tym, że przed dojściem Hitlera do władzy było sporo nadużyć w urzędach funduszu pracy, tak że częstokroć otrzymywały zasiłki osoby, którym prawo do zasiłków wcale nie przysługiwało. Władze hitlerowskie natomiast w sposób bardzo rygorystyczny ograniczały grono osób, pobierających zasiłki z tytułu bezrobocia.

W każdym razie w chwili obecnej Niemcy liczą 4.310.000 bezrobotnych, z których mniej niż 1/3 otrzymuje zasiłki.

Razem z rodzinami ci nędzarze stanowią przynajmniej 8 milionów osób, a opiekę nad nimi, ma na celu corocznie urządzana w Niemczech t. zw. Win terhilfe, czyli pomoc zimowa.

Sytuacja tych nędzarzy ostatnio bardzo się pogorszyła spowodu nadzwyczajnej drożyzny i braku żywności w kraju.

Niekiedy wypada słyszeć od przyjezdnych z Niemiec, że niema żadnego braku żywności w Niemczech, że to gruba przesada, że oni żadnego braku żywności nie odczuwali. Co do ostatniego punktu twierdzenia te są szusze.

Ale z tego, że ktoś osobiście nie odczuwa głodu bynajmniej jeszcze nie wyni-



PHILIPS

SUPER-ŻARÓWKI ZE SREBRZYSTYM COKOŁEM

Najoszczędniejsze spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa

Nawet pesymista jest zadowolony...

„Zauważyłem, że obfite i jasne światło SUPER-ŻARÓWEK PHILIPSA, potrafi rozproszyć smętne i melancholijne myśli.“

ka, że głód w kraju wogóle nie istnieje.

Nawet w czasach największego głodu w Sowietach nie brakło „bystrych obserwatorów“, zamieszkujących w hotelu dla cudzoziemców, którzy niczego nie zauważyli... Oczywiście zamieszkując w hotelu Esplanada w Berlinie trudno czynić wnioski co do tego czy szary człowiek w Niemczech ma co jeść. Prasa niemiecka prawie do ostatniej chwili wciąż zaprzeczała pogłoskom o braku żywności w kraju.

W lipcu b. r. „Berliner Tageblatt“ stanowczo przepowiadał, że ze względu na to, że kraj posiada przeszło 20 milionów własnych świń o braku mięsa na jesieni nawet mowy być nie może.

Inne gazety zapewniały, że odpowiednie posunięcia rządu gwarantują całkowicie zaopatrzenie ludności w żywność, tak, że wszelki niepokój jest pod tym względem zupełnie niezasadniony.

Te wszystkie przepowiednie prasy jednak nie spełniły się.

Okazuje się, że wbrew przewidywaniom „Berliner Tageblattu“ mimo istnienia przeszło 20 milionów świń w kraju na rynku mięsnym może zabraknąć wieprzowiny.

Jak to się stać mogło?

Sprawa przedstawia się bardzo prosto: chłop nie chce sprzedawać swych świń. Chłop niemiecki nie wierzy więcej państwowym papierkom, zwanym bank notami. Chłop oczekuje inflacji. Chłop oczekuje cen.

Chłop wie, że spowodu trudności dewizowych Niemcy zmuszone są ograniczyć do minimum import żywności z zagranicy.

Chłop chce wykorzystać sprzyjającą mu koniunkturę. Więc sztucznie ogranicza podaż produktów rolnych na rynku miejskim.

Świnie w Niemczech są, ale niema ich na rynku miejskim, bo chłop je ukrywa i sprzedaje potajemnie z nadwyżką.

Na tem tle toczy się obecnie w Niemczech zawzięta walka między rządem, pragnącym uregulować podaż i popyt zwierząt w ramach gospodarki planowej

oraz dbającymi o własną korzyść rolnikami, handlującymi bydłem i rzeźnikami.

W celu uregulowania podaży władze niemieckie wydały rzeźnikom specjalne kartki mięsne, upoważniające do nabycia pewnej określonej ilości bydła. Poszczególne rzeźnikom, wobec braku bydła na rynku przyznano kwoty w 70—80% tej ilości bydła, którą kupowali w zeszłym roku. Rolnicy obowiązani są sprzedawać bydło i trzodę chlewną tylko w zamian za kartki mięsne, w ilości na nie przypadającej.

Chłopi jednak wbrew istniejącym przepisom zwierzęta sprzedają bez kartek temu, kto płaci więcej, tak, że w wyniku niezłomności rzeźnicy, którzy nie chcą płacić ponad cenę rynkową ustaloną przez władzę, pozostają z kartkami mięsnymi, bydło zaś nabywa ktoś inny bez kartek.

Władze walczą energicznie z objawami tego rodzaju, aresztując masowo chłopów i rzeźników.

Po jednej stronie mamy więc obecnie w Niemczech 8 milionów nędzarzy miejskich i liczne rzesze źle opłacanych pracowników, pozbawionych tłuszczów i mięsa.

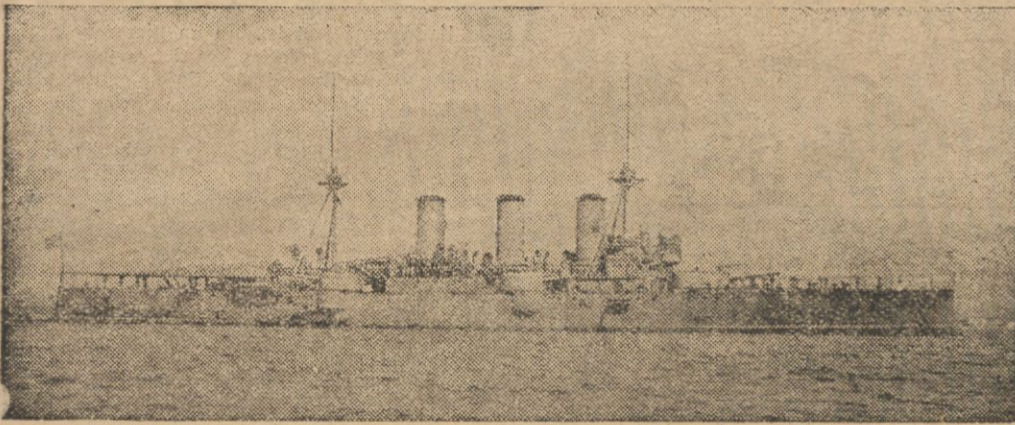
Po drugiej stronie rolników, handlujących bydłem i rzeźników, którzy pragną wykorzystać sytuację, aby zyskać kosztem wygłodzonej ludności miejskiej.

W walce z sabotażem chłopów i rzeźników rząd hitlerowski niewątpliwie będzie miał sympatję całej biedoty miejskiej po swojej stronie. Chodzi tylko o to, że zbyt rygorystyczne posunięcia względem chłopów mogą wywołać niepożądane dla rządów hitlerowskich fermenty polityczne wśród tej, jak dotąd najbardziej rządem hitlerowskim oddanej warstwy ludności.

O ile sytuacja będzie się nadal zaostrzała rząd niemiecki może dla poskromienia apetytów rolnictwa otworzyć furkę dla importu żywności z zagranicy.

Wobec obecnego stanu eksportu niemieckiego może to jednak uczynić tylko kosztem obniżenia importu surowców przemysłowych. **Obserwator.**

Historyczny krążownik grecki „Averoff“



Krążownik „Averoff“, na którym król Jerzy powróci dnia 17 listopada na tron grecki.

ZUŁÓW

W związku ze zbliżającym się 11-m listopada korespondencja naszego czytelnika z Zułowa staje się szczególnie aktualna. — Niewątpliwie w dniu tym wielu wybierze się odwiedzić miejsce urodzenia Marszałka. Dla tych szczególnie cenna będzie wiadomość o powstaniu tam schroniska. Poza to korespondencja zawiera szereg innych ciekawych informacji o pracach nad odbudową Zułowa, dokonywanych przez Zw. Rezerwistów. Przy okazji czytelnik zaznaje mi się również ze stanem życia organizacyjnego młodzieży zułowskiej, jej dorobkiem i potrzebami. (Red).

Po wyzbyciu się przez ojca Marszałka, również Józefa, naskutek sytuacji popowstaniowej rodzinnego majątku, Zułów przechodził przez szereg rąk przeważnie Rosjan. Ostatnim jego rosyjskim właścicielem był Włodzimierz Kurnosow, który w czasie wojny w emigrował do Rosji, nie powracając później wcale do Polski. Z tej racji majątek został przejęty na własność Skarbu Państwa i rozparcelowany na rzecz byłych wojskowych, ochotników armji polskiej, oficjalistów i służby dworskiej, oraz okolicznej ludności bezrolnej i małorolnej.

Sam ośrodek majątku został oddany władzom wojskowym, które go przydzieliły do poligonu. Potem ośrodek ten został wykupiony przez Związek Rezer-

wistów Rzeczypospolitej Polskiej, celem odbudowy i odremontowania pomnikowych budowli znajdujących się już w stanie ruiny.

Prace nad odbudową zostały rozpoczęte wiosną r. b. 1935. Został przede wszystkim gruntownie odnowiony i za konserwowany dom, wybudowany jeszcze w r. 1818 (data ta jest wryta na ścianie frontowej nade drzwiami), w którym znalazł się pomieszczenie młody Ziuk po spaleniu się pałacu w latach osiemdziesiątych ub. stulecia. Dom ten odremontowano obecnie gruntownie, tak, że z powodzeniem może służyć jako schronisko turystyczne dla znacznej ilości osób, posiada bowiem aż osiem pokoi, wewnątrz zaś urządzenia kanali-

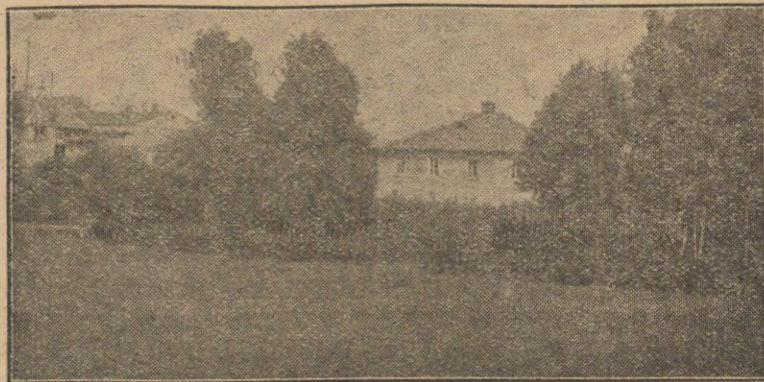
zacyjne i wodociągowe.

Pozatem została odremontowana stara i bardzo oryginalna wędzarnia, wybudowana jeszcze za czasów ojca Marszałka, kształtem przypominająca większą dzwonnice kościelną.

Jest to obiekt godny uwagi ze względu na swą specjalną architekturę, oraz jako zabytek historyczny.

Trzecim budynkiem, który został odnowiony jest lodownia posiadająca kształt wielokąta, z dachem w kształcie stożka. Służyła ona niegdyś do przechowywania lodu na czas letni dla potrzeb istniejącej podówczas mleczarni, oraz dobranej, prosperującej gorzelni i drożdżowni.

Ponadto została gruntownie odre-



Fragment Zułowa

montowaną i nanowo ocembrowaną, dużych rozmiarów piwnica, łącząca się ongiś ze spałonym pałacem, a obecnie zamiat dachu posiadająca usypany niedużych rozmiarów kopiec.

Z innych budynków odnowiono szkołę powszechną, która się mieści w domu zajmowanym kiedyś przez urzędnika rosyjskiej akcyzy państwowej, który wykonywał stałą kontrolę w miejscowej gorzelni i drożdżowni.

W bardzo tylko nieznaczny stopniu została zabezpieczona od dalszej zupełnej ruiny już tylko częściowo istniejąca gorzelnia. Ograniczono się tylko do pokrycia części dachu, odartego z blachy, a pozatem, pozostawiono ją w stanie dotychczasowym. Gorzelnia ta dość dużych rozmiarów, o ile chodzi o jej wewnętrzne urządzenia — została doszczętnie splondrowana przez Niemców w r. 1916, a narzędzia, przybory gorzelniane i beczki ulane z miedzi i mosiądzu zostały przez nich wywiezione do fabryk broni. Resztę wewnętrznego urządzenia, w postaci wielkiej ilości żelaza, sprzedał kupcom późniejszy pełnomocnik Kurnosowa, Ernest Zomer.

Dziela zniszczenia wspomniałej, pamiętającej czasy ojca Marszałka gorzelni dokonali okoliczni wieśniacy, zdzierając nocą pokryjomy blachę z dachu, którą ze względu na jej grubość używano do wyrobu wiader, a głównie dzięki

Ofenzywa włoska w Etyjpii

Wczorajsze telegramy doniosły o ofenzywie podjętej przez Włochów na froncie północnym, której najbliższym celem jest zdobycie Makalle. Na tym odcinku jednak Abisyńczy nie wykazują większego oporu i należy się spodziewać, że osiągnięcie tego zadania jest kwestią krótkiego czasu. Możliwe, że w chwili, gdy piszemy te słowa, powiewają dumnie w Makalle sztandary faszystowskie.

Ale jaki ma cel posuwanie się wojsk włoskich na tym odcinku? — Takie pytanie stawiają sobie niektórzy korespondenci pism zagranicznych. Czyżby dowództwo włoskie postanowiło sobie za zadanie dotarcie od tej strony do stolicy Abisynii? Tędy bowiem przez Makalle — Togora — Kobba — Merza — Makdale prowadzi droga karawanowa do Addis Abeby, droga dług. 825 km. Posuwanie się jedną kolumną wojsk włoskich na tym odcinku odbywa się bardzo powoli. Wojska włoskie prowadzą tu herceńską wojnę nie z Abisyńczykami, którzy wciąż się cofają przed napierającymi kolumnami włoskimi, ale z warunkami geograficznymi i klimatycznymi, a przede wszystkim z brakiem dróg. Bardzo często bowiem auta wiozące żywność, wodę i amunicję dla przednich kolumn stają w pośrodku drogi nie mogąc ruszyć dalej. Budowa zaś dróg postępuje dość powoli.

Wedle danych własnych budowali Włosi dziennie około 9 km. szosowej drogi. Bliższe jednak przyjrzenie się marszowi wojsk włoskich wykazuje wielką przesadę tej cyfry, którą należałoby zredukować do przeciętnie 5 km. dziennie. Jeśli więc Włosi nie napotykaliby nadal na opór Abisyńczyków, jeżeli łączność z tyłami nie będzie zerwana, jeżeli dalej Włosi z taką samą szybkością przekraczali szczyty górskie o wys. 3-4 tys. m., z jaką opuszczali niższe 2 tys. szczyty, wówczas mogliby z dokładnością nawet obliczyć dzień, w którymby armia gen. de Bono wkroczyła do Addis Abeby.

Aby więc zbudować drogę, przydatną do normalnego posuwania się wojska na tej przestrzeni, trzeba by ok. 6 miesięcy. Teza, że wojska abisyńskie oddadzą tę linię bez jednego strzału jest mało prawdopodobna. Niebezpieczeństwo zaś odejścia tyłów z zapuszczeniem się w głąb kraju wzrasta dla wojsk włoskich znacznie. W każdym bądź razie przyjmując idealny wynik możnaby się końca wyprawy włoskiej spodziewać nie wcześniej niż w kwietniu lub maju, kiedy rozpoczyna się ponownie pora deszczowa, z powodu której dalszy pochód wojsk staje się niemożliwy.

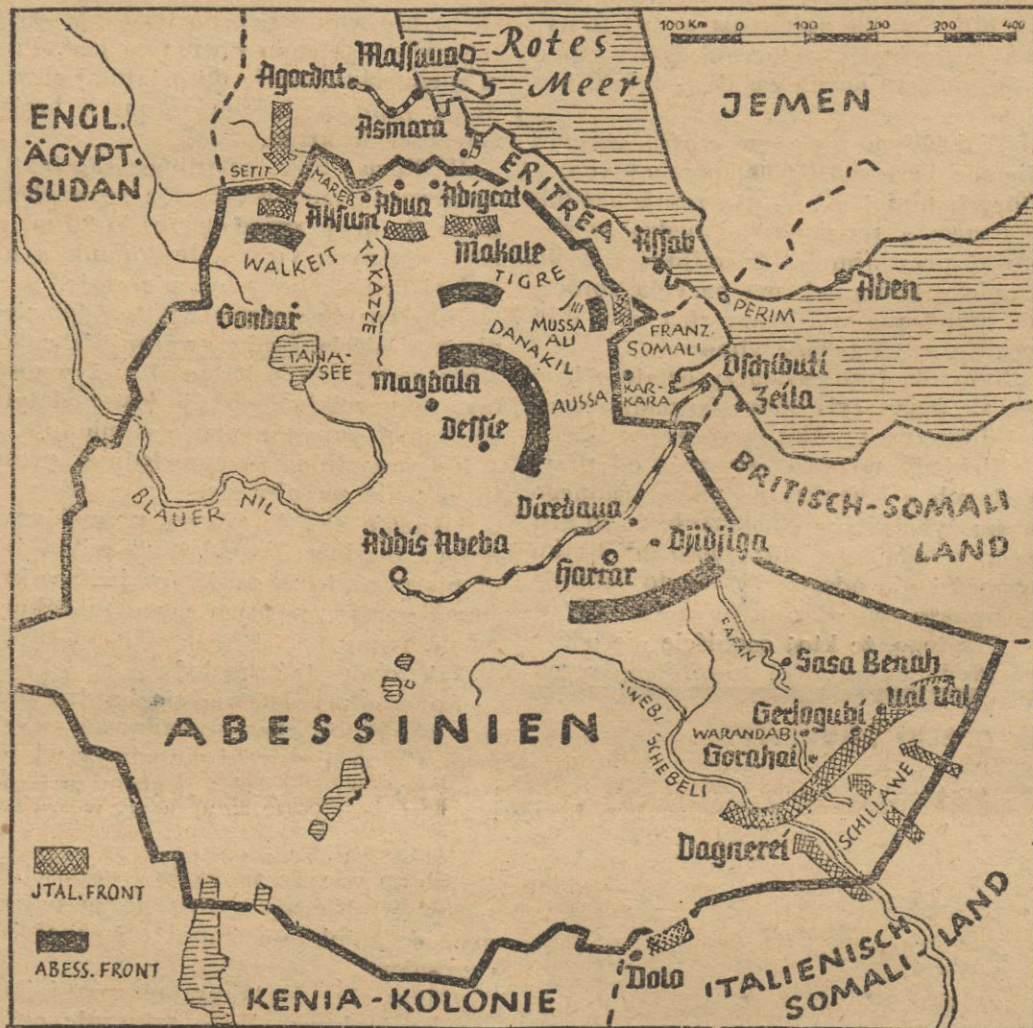
Jeśli Włosi rzeczywiście tą drogą pragną dotrzeć do Addis Abeby, wówczas kroczyć będą marszrutą generała angielskiego Napiera, którego śladem szły także wojska w r. 1895. Jak wiadomo skończyła się ówczesna wyprawa włoska sromotną klęską pod Aduą, podczas gdy wojskom gen. Napiera udało się dotrzeć aż do Magdali t. j. odbyć około połowę drogi

z Aduy do Addis Abeby. Generalowi angielskiemu towarzyszyły jednak wówczas niezwykłe dogodne warunki. Brak wszelkiego oporu tubylców, przechodzenie na jego stronę licznych prowincyj, wreszcie dobra organizacja techniczna i sanitarno — medyczna. Cała armia angielska wynosiła jednak wówczas tylko 15 tys. ludzi, których łatwiej można było zaopatrzyć w żywność i medykamenty, podczas — gdy teraźniejsza armia włoska napierająca na tym froncie wynosi wedle komunikatów włoskich 120 tys. ludzi. Dla tej małej armii angielskiej trzeba było ok. 40 tysięcy zwierząt wspaniałych. Współczesna armia włoska musiałaby więc mieć do dyspozycji ok. 3,200 tys. mułów i innych zwierząt pociągowych, tem bardziej, że natrafił w swym pochodzie na rejon, gdzie innym środkiem lokomocji posługiwać się wogóle nie można.

W ten sposób prawie niepodobieństwem jest, by armii włoskiej udało się tą drogą dotrzeć do serca niepodległego państwa abisyńskiego. Wtargnięcie więc od północy i terazniejsza ofenzywa na tym froncie są podjęto

wane prawdopodobnie względami prestiżowymi, umówioną już dawniej zdradą Gugsy, oraz ze względu na prowincję Tigre, którą Włosi pragną zaanektować. Prawdopodobnie powodowała też sztabem włoskim chęć związania tu większych sił abisyńskich i niedopuszczenia do przerzucenia ich na inne odcinki.

Abisyńczycy skoncentrowali więc na tym froncie większe siły wojskowe na północ od linii Makdala — Dessie (300 km. linii powietrznej od granicy) i na południe od linii kolejowej harrarskiej (400 km. linii powietrznej od Ual — Ual). Na tym terenie należy spodziewać się poważnych starć, szczególnie w okolicy Harraru, gdyż dalszy odwrót stąd oznaczałby już strategiczny cios dla abisyńskiej armii. Dość jednak dużo czasu minie zanim wojska włoskie dojdą do tego miejsca, by nawiązać kontakt bojowy z właściwymi siłami armii abisyńskiej. Dotąd mamy wciąż do czynienia z penetracją wojsk włoskich w głąb Abisynii bez oporu. Takim marszem na niewidzialnego wroga jest powzięta onegdaj ofenzywa na Makalle. (cm).



Mapka położenia wojsk na froncie północnym i południowym w Etyjpii. Paski czarne oznaczają dylokację wojsk etjopskich; — paski kratkowane — wojsk włoskich.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Na marginesie

Zakuliszy srebrnego ekranu

Przykład idzie zgóry. Każdy z nas podpatruje chętnie a chytrze jakiś ideał, ucieleśniony symbol, od którego chce wydrzeć podstępnie tajemnicę powodzenia. Personalnych możliwości oczywiście wbród.

Świecą naokoło. Czasem jak gwiazdy na niebie, czasem gwiazdkami na ramieniu, a czasem (nie czasem a najczęściej) jako gwiazdki w kinie.

„Idealny“ waży 50 kilo? — czempionka karacja odłuszcza jąca. Mają platynowe włosy? — matychmiast kubekiek utlenionej wody...

„Idealny“ jest bogaty, mieszka w kryształowym zamku, zarabia kilka cyfr ze sznurczkiem zer — i broń Boże, nie jest zero. Jakże? — kocha przyrodę, dzieci, zwierzęta i fotografiuje się z oswojonymi lampartami. — „Gwiazdki“ i „gwiazdory“ żyją wystawnie, lecz samotnie, jak przystało na wyniosłe ciała niebieskie.

Niekiedy oczywiście w tem czy owem piśmie któraś z istot astralnych zdradza swój najnowszyny kącik małżeński — ale wiemy, że już wkrótce to samo sławne nazwisko sfotografuje się „z pozdrowieniami dla miłych czytelników“ w czułym tête à tête z innym mężem czy żoną. Zmiana dam odbywa się składowo, szybko, wprawnie — bez tragedii i zawsze na skutek wielkiej miłości.

Czy naprawdę na srebrny olimp nigdy nie docierają szaro — ludzkie zawilosci?

Przed parą dniami „Wiek Nowy“ przyniósł notatkę zatytułowaną „Błaha rzecz a rażąca“.

Znana artystka filmowa, Marta Eggerth oznajmiła w wywiadzie prasowym, że kształci się w splewie u swego męża Jana Klepury. Jan Klepura natomiast pośpiesznie sprostował, że nietylko nie jest mężem swojej koleżanki, ale nawet nie łączy ich zaręczyny.

Kto się chwali przedwcześnie, a kto ponie wczasie, kto kogo ośmiesza i kto kłamie — trudno dociec. Nie o rację zresztą chodzi. Ale o to, że pani Marta jest napewno tego warta, aby jej prawa tuszować czy bezprawie prośłować mniej publicznie — i jakoś ładnie.

Film i „sfery gwiazdziste“ — zdawałoby się — mają przecież za zadanie siać piękno i estetykę... amlk..

Super-żarówki

Zazwyczaj jest trudno na pierwszy rzut oka ustalić, która żarówka jest dobra, bowiem o jej wartości użytkowej decyduje sprawność, to jest ilość światła wyprodukowanego w stosunku do pobieranej mocy. Sprawność żarówek zależy przede wszystkim od jakości użytego do fabrykacji żarówek włókna żarzenia, w którym przetwarza się prąd elektryczny, płynący z sieci, w światło.

Największą pewność racjonalnego zużycia prądu dają żarówki znanej marki, posiadające już ustaloną reputację. Do takich żarówek w pierwszym rzędzie zaliczyć należy „Super-żarówki“ Philipsa, które, dla łatwiejszej orientacji nabywców, są zaopatrzone w srebrzyste cokoły.

Zadając od sprzedawcy żarówek Philipsa ze srebrzystymi cokołami, można mieć pewność, że kupuje się żarówkę najoszczędniejszą spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa, słusznie nazwane „Super-żarówkami“.

Każda Pani będzie piękna

jeśli stale używać będzie do pielęgnacji cery „Kaiser-Borax“. Z racji swych własności ogólnie ceniony od szeregu lat, nadaje każdej cerze zdrowy i piękny wygląd. Kupuj tylko oryg. „Kaiser-Borax“ wyrobu polskiego. Wystrzegaj się naśladownictwa. Do nabycia wszędzie.

jej trwałym właściwościami, jak słyszałem od okolicznej ludności — do wyrobu aparatów do pedzenia samogonu. Pozbawiona dachu większa część gorzelni po kilku latach runęła, a cegły z jej murów zostały bądź sprzedane, bądź użyte ostatnio przy odbudowie wyliczonych wyżej budynków. Wyższa jej część góruje majestatycznie dotychczas nad okolicą.

Godna uwagi jest część gorzelni z gorującym nad nią kominem, na którym wisi duży rozmiarowy orzeł polski, czarny coprawda (zaczerniał spowodowany działaniem czasu i warunków atmosferycznych), ale posiadający głowę zwróconą w prawo. Orzeł ten rzecz charakterystyczna, utrzymał się na kominie przez całe ćwierćwiecze ubiegłego stulecia, oraz początek w. XX. Władze rosyjskie zostały tu wyprowadzone w pole, ponieważ orla tego używano jako znaku towarowego na produkowanych drożdżach, które ze znakiem tym wędrowały w bezkresną dal carskiej Rosji, szeroko rozległej Azji, aż po granice Chin i Afganistanu, o także i zagranicę.

Resztą budynków dworskich uległa zniszczeniu, bądź też stała się pastwą pożaru, jak np. stodoły dworskie, oraz pałacyk ostatniego rosyjskiego właściciela Zułowa Kurnosowa.

Położenie Zułowa jest bardzo mało wniecie. Otacza go półkołem rzeka Me-

ra, w której niegdyś lubił łapać ryby na wędki młodociany Ziuk Piłsudski. Nad brzegami rzeki pochylają się stare wierzby, przegładające się w wodnej tafli.

Pozatem przechowało się jeszcze kilka starych lip, w cieniu których bawiła się niegdyś dziatwa Piłsudskich, a w ich gronie również mały Ziuk. Lipy te stare i dziurawe zostały w r. b. zaplombowane cementem, co przyczyniło się w wielkim stopniu do ich wytrzymałości na działanie wiatrów i burz.

Ważną pamiątką Zułowa jest kapliczka — grobowiec ś. p. Michałowskich dziadków Marszałka, położona niespełna kilometr drogi od zabudowań majątku, z wmurowaną tam tablicą 5 p. p. Leg. w r. 1919, kiedy to żołnierze pobierali rozrzucone w czasie przyścia bolszewików, po ustąpieniu Niemców jej sienią r. 1918, szczątki zmarłych dziadków Piłsudskiego, umieszczając je w znajdujących się w grobowcu trumnach i zamurowując ścianę.

W odległości 1 i pół kilometra od Zułowa leży wśród lasów piękne jezioro Piorun, po falach, którego lubił niegdyś zamłodu pływać łódką Józef Piłsudski wraz ze swym starszym rodzeństwem.

Zułów skupia obecnie na swym terenie organizacje młodzieżowe i starsze go społeczeństwa. Na szczególną uwagę zasługuje Koło Młodzieży Wiejskiej im.

Marszałka Józefa Piłsudskiego, organizacja najbardziej aktywna ze wszystkich innych, znajdujących się na terenie Zułowa. Koło Młodzieży powstało jesienią w 1933, a już dzięki pracy członków ma poważny dorobek. Przedewszystkiem należy wymienić bibliotekę, liczącą już ponad 200 książek, z których część została oprawiona. Ponadto mo że legitymować się organizacja tą licznymi odbytymi zebraniem, referatami, pogadankami, wystawieniem sztuk scenicznych, wycieczkami i t. p. Czte rech członków Koła ukończyło w latach ubiegłych kurs społeczno — oświatowy w Wilnie, zorganizowany przez Zw. Wojewódzki Osadników i Woj. Zw. Mł. Wiejsk. Ziemi Wileńskiej. Jeden z członków został wysłany do wzorowo postawionej szkoły rolniczej w Wacynie koło Radomia, aby po jej ukończeniu mógł zostać dobrym przodownikiem.

Z innych organizacji istnieją na terenie Zułowa: Koło Rolnicze „Dobrobyt“, Straż pożarna, Koło T.P.B.P.S.P., rozwijające się dzięki energicznej pracy p. Romana Maszczyka, kierownika miejscowej szkoły powszechnej, oraz placówka Związku Rezerwistów.

Pionierem ruchu organizacyjnego w Zułowie jest Antoni Żejmo, który w głównej mierze przyczynił się do założenia Koła Młodzieży, zostając jego pierwszym prezesem, którą to godność pla-

stuje dotychczas. Pozatem jest on również naczelnikiem miejscowej straży pożarnej, oraz sekretarzem Koła Rolniczego „Dobrobyt“.

Wielkim udogodnieniem dla przyjeżdżających do Zułowa jest wybudowanie dość obszernego stylowego dworca kolejowego, który wkrótce już ma być oddany do użytku. Dworzec jest odległy niespełna kilometr od uroczego jeziora Piorun, ocienionego dookoła lasem sosnowym, stanowiącego doskonałe miejsce dla wycieczek. Na dużej tafli jeziora widzi się pływające stada dzikich kaczek, a nad wodą majestatycznie się unoszące czaple.

Bardzo wielką niedogodnością dla miejscowej ludności, organizacji i turystów jest brak na miejscu poczty. Koło Młodzieży i inne organizacje zułowskie wniosły wiosną r. b. zbiorowe podanie do Dyrekcji Poczty i T. T. w Wilnie, z prośbą o uruchomienie w Zułowie agencji pocztowej. Dyrekcja P. T. T. jednak dotąd tą sprawą nie zajęła się. Mamy jednak nadzieję, że w związku z wykończeniem budowy dworca kolejowego w Zułowie, Dyrekcja P. T. T. zechce tę agencję uruchomić, po porozumieniu się z władzami kolejowymi, bądź też, po porozumieniu się z Komitetem Odbudowy Zułowa, w odnowionym już budynku w Zułowie. Józef Żejmo.

Krótkotrwałe ofiary muszą ponieść wszyscy

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego przed komisją Senatu

Min. Skarbu Kwiatkowski na wstępie powiedział się na ekspoz. p. premiera i swoje ogólnie w Senacie, w którym wykazana została konieczność zastosowania szeregu zarządzeń zapobiegawczych.

Nie powinniśmy powstać w społeczeństwie i wśród mas niepopołowicie że ciar na swoje sily wszyscy już od dłuższego czasu, rozlicza skutki potęgi na tem, że obecnie ustalany program tyczący ciar, gaj dotychczas wyawato się, iż przetrwamy do momentu poprawy koniunktury przy systemie ciar doraznych i częściowych. Nie udaje się dotychczas żadnemu państwu i społeczeństwu, pomimo wygody „swobodnego egoizmu“ nieraz bardzo mądrego skutków kryzysu przetrwać na swoich bliskich czy dalszych sąsiadach, tak samo nie może być u nas wewnątrz państwa i w stosunku do innych państw, z jedynego elementu gospodarczego, z jednego zagadnienia gospodarczego na zagadnienie inne.

Kto protestuje dzisiaj i domaga się bycia nie jego samego czy jego grupę wyłączone z u siebie poszkodowanych, ten nie rozumie, że przy zachowaniu stanu dotychczasowego w ciągu swa surowo krótkiego okresu bycia automatycznie pokrzywdzony wielokrotnie silniej i dotkliwiej niż na podstawie określonego i wiadomego celu ma społeczeństwo państwa.

W dalszym ciągu swoich wywiadów p. minister wypowiada się

PRZECIWKO INFLACJI

podkreślając, że uderzyłaby ona najciężiej w świat pracy, we wszystkie warstwy słabe kapitału i w gospodarstwo, warstwy budujące swą przyszłość na osobistej pracy i oszczędności, a te reprezentują napewno w Polsce ponad 90 proc. ludności. Naszą metodą musimy zastosować do struktury społecznej państwa.

W hierarchii celów programowych rząd stawia dziś

BUDŻET PAŃSTWOWY I JEGO RÓWNOWAGĘ NA PIERWSZYM MIEJSCU.

Napewno nie kieruje rządem zjawisko ciasnoty poglądów ani też złudna chęć przetrwania na barki i kieszenie obywateli skutków kryzysu który re wdary się również szeroką falą do gospodarstwa domowego.

W konkretnym wypadku sytuacji polskiej SPRAWA RÓWNOWAGI BUDŻETU PAŃSTWOWEGO MUSI SIĘ STAĆ NIEJAKO INDYWIDUALNYM, OSOBISTYM POSTULATEM KAŻDEJ JEDNOSTKI GOSPODARCZEJ I KAŻDEJ WARSTWY SPOŁECZNEJ. Nożyce które powstały tutaj, które stworzyły zupełną rozbieżność między dochodami i wydatkami państwa, poczęły w ostatniej fazie atakować i zagrażać gospodarstwu społecznemu i indywidualnemu i dlatego właśnie walka z deficytem budżetowym, która jest najelementarniejszym obowiązkiem rządu w obecnej sytuacji, staje się równocześnie programem z punktu widzenia interesów gospodarstwa społecznego.

Pożegnanie dr. Lorentza i dyr. Hulewicza

Wieczorem w niedzielę 3 b.m. w lokalu RWZA, przy ul. Ostrobramskiej 9 odbyło się pożegnanie byłego konserwatora wileńskiego obecnego dyrektora muzeum narodowego w Warszawie dr. Stanisława Lorentza i byłego dyrektora rozgłośni wileńskiej Polskiego Radja Witolda Hulewicza. Na pożegnaniu byli obecni m. in. p. o. wojewody wileńskie go Marjan Jankowski, rektor USB, Stanisławiewicz, kurator Szelański, dr. Stefan Sledziński z min. WR, i OP, oraz licznie zebrani przedstawiciele świata literackiego, dziennikarskiego i artystycznego. Wieczór miał charakter bardzo serdeczny i był urozmaicony produkcjami literackimi i muzycznymi; przeciągając się do późnej nocy. Obaj dyrektorowie otrzymali na pamiątkę albumy opublikowane w samodzielnym wileńskim ze zdjęciami wewnątrz siedziby Zw. Literatów i RWZA.

Przekazanie urzędowania nowemu konserwatorowi

Nowomianowany konserwator województwa wileńskiego i nowogródzkiego dr. Ksawery Piwocki objął urządowanie w dniu 4 b.m.

W związku z tem przybył do Wilna konserwator główny Jerzy Remer oraz były konserwator dr. Stanisław Lorentz który przekazał urządowanie dr. Piwockiemu, poczem konserwatorowie zwieździli roboty prowadzone w Bazylicy, na górze Zamkowej oraz w Trokach.

W okresie, w którym górowały zagadnienia polityczne, w którym budziły się nadzieje na o gólnopolskie odprężenie polityczne i gospodarcze, można było sądzić, że nie nastąpił jeszcze moment dokonania radykalnego przełomu w tej sytuacji. Ale już uprzedni rząd dostrzegł jasno konieczność zastosowania nowych metod i nowych skutecznych środków walki z deficytem budżetowym wiedząc, że bez tej równowagi nie może być mowy o równowadze w całym aparacie i życiu gospodarczym, a zatem o zahamowaniu najistotniejszych ujemnych objawów progresywnej deflacji, uderzających równie silnie w świat produkcji jak i konsumpcji, w świat kapitału i w świat pracy. Obecnie sprawa zastosowania tych nowych metod dojrzała całkowicie i trzeba było zacząć działać.

Oczywiście iż w granicach możliwości PRAGNIEMY USZANOWAĆ PRZEDWZYSTKIEM INTERESY LUDZI PRACY,

a więc elementu gospodarczo najstarszego. Dążymy do rozciągnięcia obowiązku ofiar na SKALI MOŻLIWIE NAJBARDZIEJ SPRAWIEDLIWEJ I USZASADNIONEJ STRUKTURĄ SPOŁECZNĄ. Przecistawiamy się pojawiającym się już ten dencjom przetrwania tych ofiar na barki ludzi ekonomicznie słabszych. Jednakże z całą otwartością musimy wyznać, że absolutnej sprawiedliwości w akcji tej osiągnąć nie zdołamy i w pierwszym krótkim okresie pracy pewnych drugorzędnych błędów nie unikniemy. Musimy się więc liczyć z tem, że po osiągnięciu dwóch wstępnych celów, t. j. PO UZYSKANIU RÓWNOWAGI FAKTYCZNEJ W BUDŻECIE I PO PRZECIĘCIU DROGI POKRYWANIA ZWYCZAJNYCH WYDATKÓW PAŃSTWA PRZEZ OPERACJE KREDYTOWE BARDZIEJ RAŻĄCE BŁĘDY BĘDZIEMY MUSIELI SKORYGOWAĆ. To jest jedyną praktyczną drogą przebiecia się ku znośniejszym warunkom bycia.

Równowaga budżetu musi być osiągnięta w pierwszym okresie REALNA OCENA WPŁYWÓW I WYDATKÓW.

na podstawie jaknajrealniejszego szacunku wpływów i wydatków i to bez preliminarzowego usuwania tych wszystkich drobnych ale sumarycznie ważkich przesostów w działaniu wydatków które i obecnie mogą istnieć. Musimy bowiem mieć pewną rezerwę na wypadek jakiegokolwiek nieoczekiwanego spadku. Wpływów lub wzrostu niezbędnych wydatków względnie rezerwę na stopniowe umorzenie najcięższych długów. Ta rezerwa stanie się realną PRZEZ WPROWADZENIE INSTYTUCJI KONTROLERÓW BUDŻETU

WYCH W MINISTERSTWACH i przedsiębiorstwach państwowych i odpowiednie ujęcie t. zw. ustawy skarbowej, która umożliwi min. skarbu zatrzymanie nawet w okresie wykonywania budżetu wydatków zbędnych lub sprzecznych z planem oszczędności, o ile one już nie zostały podjęte wcześniej, a przerwanie ich groziłoby po ważniejszą stratą.

Stało się koniecznością by przyspieszyć procesy likwidacji błędów kryzysu i niedomagań kwiatkowskich w przeszłości, by stopniowo wycinać radykalnie to wszystko, co w organizmie gospodarczym jest chore, a umożliwić egzystencję i rozwój wszystkim elementom zdrowym. Stało się koniecznością, aby na przyszłość, KORYGUJĄC BŁĘDY PRZEJASKRAWIONEGO FISKALIZMU WDROŻYĆ OBYWATELI DO PUNKTUALNEGO PŁACENIA PODATKÓW, gdyż 10-ciu lecie wyciągniętych ten obowiązek utrudnia egzystencję 100 zdrowym i obywatelskim jednostkom gospodarczym. Stało się koniecznością, by przywrócić na nowo pełny walor działalności kredytowej i na tej podstawie stworzyć normalne warunki dla oszczędności i przyrostu kapitałów.

Jednakże koniecznym jest, aby ponownie podkreślić, że AKCJA TA WYMAGA CZASU, CIERPLIWOSCI I SOLIDARNEGO POPARCIA ZE STRONY CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA I WSZYSTKICH INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH I PAŃSTWOWYCH. Gdybyśmy nie mieli głębokiej wiary, że w ciągu pewnego okresu czasu np. 2 lata maksymalnie można będzie przełamać dziś siejący spłot trudności, że BĘDZIE MOŻNA USUWAĆ DZIAŁANIE TYCH WSZYSTKICH NADZWYCZAJNYCH OBCIĄŻEN SPOŁECZEŃSTWA, które dzisiaj stały się koniecznością niezależną od woli i nastawienia członków rządu czy członków izb ustawodawczych, nie mogliśmy się podjąć naszego zadania niezwykle w chwili obecnej niewdzięcznego.

WIERZYMY W OBUDZENIE WIARY W SPOŁECZEŃSTWIE.

Wiemy, że pozostała nam do walki ze złą rzeczą rzeczywistością gospodarczą tylko nasza własna praca i nasza zdolność do ofiar.

Przeżywamy już 6 rok kryzysu światowego. Długotrwałość zjawiska kryzysu i mnożących się jego skutków udowodniła, że czekanie bez powzięcia zasadniczych choć trudnych decyzji jest zarówno materialnie, jak i psychicznie gorzej od skoncentrowanego wysiłku obejmującego choćby 2 letni plan działania. Nadzwyczajna akcja wymaga nadzwyczajnych pełnomocnictw i nadzwyczajnego poparcia. I dlatego pan minister prosi komisję o przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmian.

Jesień, okres zaziębień

Sok Czosnku z marką f. f. jest naturalnym środkiem stosowanym przy niezbyt ostrzeżeniach, artretyzmie, reumatyzmie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Konkurs na herb Gdyni

Komisarz rządu na m. Gdynię ogłosi w najbliższym czasie konkurs na herb Gdyni. W skład sądu konkursowego wchodzi sen. prof. Jastrzębowski, dyr. Możdżeński, prof. Gembarzewski i dyr. Borowik z Torunia.

Na froncie abisyńskim



Wciąż jeszcze napływają do Addis Abeby nowe oddziały sformowane z plemion zamieszkujących krańce państwa, aby poddać się rozkazom cesarza i spomóc walczących na froncie

Bohdan Zaniewski (Wspomnienie pośmiertne)

Urodził się trzydzieści lat temu w Wilnie. Ojciec Stanisław, z ziemiańskiej rodziny, zamieszkałej od wielu wieków na Wileńszczyźnie, od młodych lat ciężką pracą dobijał się stanowiska w trudnych warunkach finansowych. Po skończeniu dwóch wyższych zakładów, Instytut Leśnego w Piotrogradzie i w Puławach zdobył uznanie i odpowiednie znajdował zajęcia i uposażenie. Syna miał Bohdana jedynaka. Matka, Ludwika ze Sniadeckich, wniosła do gniazda rodzinnego hart duszy, głęboką, niewzruszoną żądnięmi przeciwnościami losu religijność, uspołecznienie i słoneczną pogodę. Cóż dziwnego, że i młody Bohdan, słonecznym radosnym był dzieckiem, młodzieńcem, mężczyzną... Służył krajowi gdy tylko osiągnął stopień wykształcenia, który uważał za konieczny do tej służby.

Jako chłopaka 15-letni w 1920 r. pełnił służbę harcerską w Warszawie w czasie wojny bolszewickiej. Po zdaniu matury kończy chlubnie Akademię handlową w Antwerpii a potem szkoła Nauk Politycznych w Paryżu. Wreszcie służba dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W Berlinie konsulatu przez parę lat. Kochany, lubiany, najlepszy kolega — przyjaciel, tak jak i Rodzice, miał bez liku.

Szedł do ludzi z uśmiechem, patrzył na świat bystro, uczciwie oczami, ręce miał przyjaźnie wyciągnięte do bliźnich, tak go uczono w domu rodziców, śmiał się do świata i świat do niego. Wybitne zdolności i chęć jeszcze owocniejszej służby, pociąga go w stronę dyplomacji, składa odpowiednie egzaminy tak świetnie, że odrazu dostaje się na wybitne stanowisko attache ambasady w Waszyngtonie.

Ameryka... tak daleko... rodzice są już starzy. Ojciec schorowany, Matka za wsze z sercem niedomaga... ale to nic... dla Niego... ta świetnie Mu się powodzi, jakże przeskądzać, wstrzymywać! Za dwa lata będzie miał urlop, przyjedzie, ożeni się... „Tylko pisz często“, powtarza Matka i modli się do Ostrobramskiej Madonny o opiekę nad jedynakiem. Już niedługo przyjedzie, dwa lata prędko minęły. „Za parę miesięcy, naszym pięknym statkiem Piłsudskim przyjadę, Ma mo“ — pisze — „tylko odbędę urlopową cudną wycieczkę własnym autem z kolegą. We dwóch pojedziemy, umiem dobrze prowadzić“. Jadą i Bohdan pisze często pocztówki, technące rozsądzając radością życia.

Pędzili radośni, weseli, chłonąc cudne widoki, zapatrzeni w swą młodość, w swe młode szczęście. A Matka z sercem ściśniętym niepokojem modli się „żeby mu się nie stało“. Pocztówki przychodzą takie radosne. „Przyjadę Piłsudskim... już niedługo“... Pędzą w słońcu, rozbawieni, szczęśliwi... trzask motoru, loskot rozbijającego się o drzewo auta... Trup młodego, jedynego Syna leży zły krwią na obcej, dalekiej ziemi.

Wrócił do starych rodziców Bohdan, wrócił tak jak chciał, Piłsudskim... ale martwy w srebrzystej trumnie zasłanej kwieciami, wieńcami od ambasady, od kolegów i przyjaciół z Waszyngtonu, z Berlina, z Warszawy, wrócił okryty sztandarem Rzeczypospolitej, której mógł tyle lat owocnie służyć.

A gdy nieszczęśliwi Rodzice pogrążeni w rozpacz oczekiwali martwego ciała, przychodziły wciąż wesołe, słoneczne kartki z rozkosznej, radosnej wycieczki, a On już nie żył... Przeszedł przez życie bez cierni prawie, zdobywco, pogodnie, i sunął w nieskończoność, nie czując, że umiera. Odszedł... któż wie w jaką radość i niepojęte dla nas szczęście? Ale jakże ból pozostałych, jaki żal tylu nadziei przyszłości w naszym doczesnym życiu... H.

Eksportacja z dworca przy udziale rodziny i przedstawicieli p. wojewody do kościoła Bernardyńskiego odbyła się wczoraj o godz. 12. Dziś o 10 nabożeństwo tamże, przy udziale przedstawicieli Min. Spraw Zagranicznych, poczem zwłoki złożone zostaną na cmentarzu Bernardyńskim.

Kurjer sportowy

Fatalny wypadek kierowcy samochodowego

Znany monachijski kierowca samochodowy, Rudolf Steinweg, na treningu w Guggenbergl pod Budapesztem, jadąc na wozie Bugatti, wpadł na kamień kilometrówy.

Pod wpływem uderzenia wóz stracił kierunek, przewrócił jednego przechodnia, poczem wyrzucił się, wyrzucając z wozu kierowcę. — Śmierć nastąpiła już martwego.

Do Wilna ma przybyć Zbyszko Cyganiewicz

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma przybyć do Wilna chwila zawodowego zapasnictwa polskiego, wielokrotny mistrz świata, Zbyszko Cyganiewicz, który, jak wiadomo, bawi obecnie w Polsce na wywczasach, dokąd przybył z Ameryki.

Zbyszko Cyganiewicz ma tu mieć występ popisowy. Blższe szczegóły nie są jeszcze znane.

Kilka danych o meczach piłkarskich

Mecz z Rumunją był 67 meczem między państwowym polskiej reprezentacji piłkarskiej. Z tych spotkań Polacy wygrali dotychczas 25 (w kraju 14, zagranicą 11), zremisowali 10 (w kraju 6), a przegrali 32 (w kraju 12, zagranicą 20). Ogólny stosunek bramek wynosi — 142:141 na korzyść Polski.

Z Rumunami graliśmy dotychczas 7 razy, przegrywając 2 razy, remisując 4 i wygrywając raz. Kolejne wyniki: w Czerniowcach 3:3, we Lwowie 1:1, w Bukareszcie 1:1, w Warszawie 2:3, w Bukareszcie 2:3, w Bukareszcie 5:0, we Lwowie 3:3, wreszcie znowu w Bukareszcie 1:4. Stosunek bramek wynosi 16:15 na korzyść Polski.

Bieg św. Huberta 4 p. ul.

W dniu 3 bm. przy pięknej pogodzie odbył się doroczny bieg św. Huberta, zorganizowany przez 4 p. ul. Zamięskich w rejonie toru wyścigowego na Połpińszce.

W biegu wzięło udział przeszło 100 osób, oficerów, jeźdźców cywilnych i spora ilość pań. Na przestrzeni kilku km. ustawiono 12 przeszkód w terenie. Lisa zdobyła pani Bohdanowiczowa, żona rotmistrza 4 p. ul. Po biegu urządzono na trybunach bigos.

DOKTOR Feliks HANAC-BLOCH STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7

Białystok posiada lepszych bokserów niż Wilno

Białystok posiada w obecnej chwili lepszych bokserów niż Wilno. — Przynajmniej opierając się na ostatnich wynikach osiągniętych w walkach z bokserami Warszawy, którzy byli w Wilnie i w Białymstoku, porównanie wypadła na korzyść naszych sąsiadów.

Dłaczego mają oni lepsze wyniki. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie trzeba dobrze przyrzeć się pracy organizacyjnej i podchwycić piśmiennictwo Białegostoku. Z przykrością trzeba stwierdzić, że Białystok nietylko wyprzedza nas pod względem lekkiej atletyki, ale i boksu.

Nikt z naszych bokserów nie potrafił zdobyć przynajmniej jednego punktu walcząc z

bokserami Warszawy, a Białystok wyrwał Warszawie 5 cennych punktów. Piotrowicz zremisował ze Śmiechem, który wygrał w Wilnie z Malinowskim. Maj z Białegostoku pokonał b. mistrza Polski For'ańskiego. Były bokser wileński Klocec zremisował z Łukaszewiczem, a Kuśnier zwał bardzo dobrze z Seweryniakiem, z którym podzielił się punktami.

Inną złą sprawą, że bokserzy Warszawy byli zmęczeni po walkach stoczonych w Wilnie, ale wynik pozostał wynikiem.

W każdym bądź razie mecz między miastami Białystok — Wilno będzie spotkaniem bardzo, a bardzo ciekawym. Mecz ma się odbyć niebawem.

Odezwa Polskiego Białego Krzyża

Obywatele

Przed laty żołnierz polski hartował swą pierś szczeniakiem bagnatów, krzepiąc ducha swe go wstrząsającą kanonadą armat. Dziś w za szczytnej swej służbie w armii polskiej żołnierz ten jest szkolony z zakresu obrony granic swe go kraju, jak i z zakresu uświadamiania o obowiązkach żołnierza-obywatela, aby po ukończeniu służby wojskowej stał się wszechstronnie przygotowany do codziennego swego życia, aby znając dobrze i rozumiejąc swe prawa i obowiązki, zawsze był tym żołnierzem, jakiego wymaga honor Polaka i dobro Ojczyzny i Państwa, aby spełnił swe zaszczytne poslanictwo, gdy zew Narodu i obrona kraju, wskaże potrzebę. O takim wyrobieniu żołnierza musi mieć Armia Polska i takich żołnierzy przysparzać społeczeństwu nakazał Armii Wielkiej Twórcy, takiej postaci żołnierza-obywatela miał na myśli Józef Piłsudski, wypowiedział słowa: „Armia Polska nie powinna być kasta, lecz winna tworzyć z Narodem jedność nie rozrywając, a więc niezwyrodniając“.

Kilka tych słów, nacechowanych ojcowską miłością i ogromem troskliwości obywatelskiej o przyszłość naszego Państwa, wskazuje nam zakres współdziałania społeczeństwa z wojskiem dla naszego Narodu.

Realizowanie tak wielkiej idei i zadania, przypadło w udziale Polskiemu Białemu Krzyżowi, który przy współdziałaniu całego społeczeństwa i w jego imieniu, przyjął za swój zaszczytny obowiązek zbudować najtrwalszy pomnik wdzięczności żołnierzowi polskiemu, podejmując walkę z analfabetyzmem we wszystkich jego przejawach.

Rozumiejąc niebezpieczeństwo, wynikające ze skutków ciemnoty, Polski Biały Krzyż przystępuje do mobilizacji całego społeczeństwa, angażując je do współdziałania w akcji B. B. K. przez wstępowanie w szeregi członków

P. B. K., oraz składanie chociaż najdrobniejszych ofiar w dnie zbierki na cele P. B. K. Tą drogą pragniemy umożliwić prowadzenie trudnej pracy społecznej, jaką jest oświata w wojsku, wśród tych którzy jeszcze są analfabetami, jak też i wśród tych, którzy za ledwie wyszli z jego mroków, by gdy wrócą do swych ognisk domowych stali się pionierami i krzewicielami zrozumienia potrzeby nauki.

Pamiętajmy, że chodzi tu o żołnierza, o niego, którą doniedawna tworzyliśmy sami i którą dzieci nasze będą tworzyły.

Nie zapominajmy, że chodzi tu o świetne dzieło Marszałka Józefa Piłsudskiego, który w żołnierzu chce widzieć świadomego obywatela, a w obywatelach zawsze gotową Armię do pracy dla dobra Państwa.

Aby zjednoczyć te wszystkie twórcze siły, musimy dać żołnierzowi dobrodziejstwo oświaty, przez dostarczenie mu kształcącej ducha i uszlachetniającej myśli lektury, wytworzyć dlań, w godzinach wolnych od służby, ciepłą atmosferę towarzyskiego życia w świetlicy; za spakować informacjami jego ciekawość — oto droga dla stworzenia wzajemnej wdzięczności między Armią a Społeczeństwem. — Oto zadanie Polskiego Białego Krzyża.

Niechże więc nikogo nie zabraknie przy tym apelu P. B. K. w dniach 5 — 12 listopada r. b., niechże każdy okaże dowód swej miłości i miłości względem żołnierza polskiego, niechże wreszcie nasze obopólne zrozumienie zaszczytnego poslanictwa. — Żołnierz to każdy obywatel w niepodległej Polsce; żołnierz to cały Naród Polski — przywieźcie nas do przystani tej potęgi ducha w jakiej pragniemy widzieć Państwo, w którym zespolone jest Społeczeństwo z Armią.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ — OKR. W WILNIE.

Nożycami przez prasę

POTEGA ANONIMU.

W bardzo prowincjonalnym miesięczniku „Echo Nauczycielskie“, wydawanym w Tarnopolu przez Zw. Naucz. Pol. znajdujemy charakterystyczny artykuł pod powyższym tytułem. Autor podpisany kryptonimem (Mich. P.A.O.) wywodzi:

Wszelki anonim jest wstrętny. Wstrętny, jako produkt tchórzostwa, strzeżającego zła pła, przyglądającego się z ukrycia efektowi niskiej, bo aż podziemnej, krociej roboty. Dlatego też każdy — mniej więcej kulturalny — człowiek wszelkim anonimem wyznacza jedno, jedynie dla nich odpowiednie miejsce: kosz albo piec.

A przecież p'aga ta szerzy się i co najsmutniejsze — znajduje odgłos, a nieraz nawet robi dokoła siebie prawdziwe spustoszenie.

Inspektoraty szkolne, kuratoria, wydziały i departamenty ministerjalne z każdą nie małą pocztą otrzymują najrozmaitsze anonimowe doniesienia, godzące w tę lub ową osobę nauczyciela, czy „niego pracownika szkolnego. Nie wiemy jaki los spotyka owe anonimy, ale skłonni jesteśmy przypuszczać, że nie zawsze idą one do kosza lub do pieca, gdyż coraz częściej słyszy się o ofiarach tych anonimów. Oto ktoś, gdzieś, został niespodziewanie pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, oto ktoś gdzieś, niespodziewanie stracił posadę, oto gdzieś czyjeś nerwy nie wytrzymały i poszła w ruch trucizna albo kula rewolwerowa. A wślad za tem poszła w kurs wieść, że to właśnie anonim był jakiegoś nieszczęścia przyczyną.

Gdyby to było prawdziwe, byłoby rozpaczliwie smutne.

SYSTEM POLESKI.

Inne znów wieści dolatują z stosunków w szkolnictwie na Polesiu, które w „Głosie Nauczycielskim“ mają już osobną rubrykę. W nr-ze 7 centralnego organu Zw. Naucz. Pol., czytamy m. i.:

P. inspektor H. potrafił tak się unieść, że nauczyciela postawił do kąta (dosłownie). Ze p. H. znany z arogancji i ze swych erotomańskich zaczepek (o których innym razem) tak sobie pozwolił — to fakt — to fakt — to współczesnej historii szkolnictwa nie mający precedensu.

Lecz fakt, że nauczyciel na to nie zareagował i nie wskazał inspektorowi, by sobie swoje własne dzieci stawił do kąta, jest dowodem, jak steroryzowane jest nauczycielstwo poleskie, jak polamane są charakterystyki tych ludzi, którzy sami mają rzeźbić i kształtować ludzkie charaktery.

Słuchamy tego tu u nas jako rzeczy niewiarogodnej. Niema doświadczenia trybu ani zbyt surowej kary na urzędnika, który rzeczywiście zabrudziłby tak powierzony sobie odcinek pracy. Reakcja władz na krzywdy i błędy jest rzecz równie pilną i doniosłą jak walka ze zmorą analfabetyzmu.

BIUROKRACJA MA ZŁĄ PRASĘ.

Trzeba wszelako rozumieć, że przy wartościowym materiale administracyjnym, jesteśmy wolni od opisanych wyżej niebezpieczeństw. Cóż, kiedy spokojny i zrównoważony „Czas“ charakteryzuje ujemnie naszą biurokrację w artykule p. t. „Polityka personalna a reforma administracji“:

Biurokracja nasza nie cieszy się nleste ty powagą w społeczeństwie. Jest to smutny, ale niezaprzecalny fakt. Bo dla utrzymania prestiżu urzędniczego nie wystarczy pompa zewnętrzna, przetrzymywanie interesantów w przedpokojach, czy nawet szeroka władza dyskrecjonalna, jaką urzędnicy są wyposażeni. Aby urząd państwowy stał się za pomocą naprawę honorowem, musi być w polityce personalnej ściśle przestrzegana zasada doboru właściwych ludzi do odpowiednich funkcji. To, że ktoś piastuje dane stanowisko, musi być równocześnie dowodem jego kwalifikacyj fachowych i moralnych.

I „Czas“ domaga się reformy, stwierdzając, że trzeba nam mało urzędników ale za to dobrych.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Pożyczyć w nauce i wyalki pod gwarancją. Zaskrawa zgłoszenia: Wilno, ul. Królowa 7/2, m. 12.

Kazał wyrzucić na krucyfiksie lit. R. I.

BERLIN. (Pat.) Wedle doniesień pisma „Christliche Welt“, jeden z pastorów ewangelickich w mieście Brandenburg wydał polecenie, aby z krucyfiksu, znajdującego się na ołtarzu jego kościoła, usunięto z napisu dwie ostatnie litery, będące skrótem słów Rex Judeorum.

Ojciec, syn a sprawiedliwość ziemską

(Obrazek z Sowietów)

Dnia 3 sierpnia b. r. 80 letni Michał Kuprow w Woroneżu złożył do władz sądowych tego miasta podanie tej treści: „Niniejszem proszę sąd ludowy rozpatrzyć i wydać opinię co do tego: Jestem ojcem Mitrofana Kuprowa, zamieszkałego w Woroneżu. Prospekt Rewolucji Nr. 60. Do lipca 1934 roku również tam

zamieszkiwałem.

Mieszkałem u syna w kuchni, lecz ostatnio wypędził mnie z mieszkania, mieszkam więc w stodole razem ze świniami, lecz gorzej, niż w swinie, bowiem nie dają mi jeść wcale, chociaż o to błagam. Żona syna Antonina Kupowa nawet wody pić mnie nie daje.

Syn mój Mitrofan Kuprow mieszka dobrze, zarabia 300 rubli miesięcznie, pracuje w warsztatach kolejowych, ma własny ogród, żona jego sprzedaje na rynku jarzyny z ogrodu, ma również drugi ogród koło warsztatów, karmu dwie świni, z którymi razem mieszkam, lecz nie odżywiam się razem. Mam jeszcze jednego syna Aleksieja Kuprowa, również zamieszkałego w Woroneżu, lecz ten również mnie nie pomaga. Proszę wysokiego sądu nie odmówić pomocy mi, aby synowie złożyli na moje utrzymanie, bowiem ginę. Mam lat 80, jestem niezdolny do pracy, nie mam sił więcej, aby nie umrzeć z głodu chodząc żebrząc.

W ciągu ostatnich 8 miesięcy nie zmieniłem bielizny, chodzę brudny, sam nie wiem, jak żyję. Michał Kuprow“.

Trzeciego sierpnia b. r. ten dokument został złożony w kancelarii sądu. Dopiero po upływie 14 dni sąd zapytał warsztaty kolejowe czy istotnie pracuje tam Mitrofan Kuprow i ile zarabia.

Warsztaty kolejowe dopiero po upływie dni czterdziestu odpowiedziały na to zapytanie sądu, potwierdzając, iż istotnie Mitrofan Kuprow pracuje w warsztatach kolejowych i zarabia 300 rubli miesięcznie.

Po upływie dwóch tygodni po otrzymaniu tej odpowiedzi sąd wyznacza termin.

Na termin zjawił się wyłącznie pozwany Mitrofan Kuprow. Sprawa weszła na wokandy 6 października b. r., czyli dwa miesiące po złożeniu przez Michała Kuprowa skargi.

Wzywany przez sędziego pozwany zbliża się

do stołu sędziowskiego i składa jakiś paperek, oświadcza „wyciąg“.

Wyciąg z aktów stanu cywilnego: *Michał Kuprow zmarł dnia 18 sierpnia b. r.*, czyli dwa tygodnie po złożeniu skargi.

Wyszedł przytem na jaw jeden wzruszający szczegół.

Kiedy staruszek na kilka dni przed śmiercią zachorował, wyszedł ze swej stodoly. Być może chciał udać się do szpitala. Lecz nie doszedł nawet do bramy. Upadł po drodze. Syn i synowa patrzyli przez okno, zauważyli jak staruszek upadł i leżał na kamieniach dziedzińca, ale z miejsca się nie ruszyli, jakgdyby tam leżał nie człowiek, nie rodzony ojciec, lecz jakaś kupa śmieci.

Nikt nie udał się do lekarza albo do pogotowia ratunkowego.

Dopiero sąsiedzi zaalarmowali pogotowie ratunkowe, które doprowadziło go do szpitala. Kiedy staruszek zmarł syn Mitrofan kategorycznie odmówił zapłacić za pogrzeb.

„Będę ja za wszelkie „barachło“ płacił 30 rubli“, rzekł syn.

Dopiero interwencja władz administracyjnych zmusiła go do ostatniej posługi.

„Dożywał więc pan ojca?“ pyta sędzia Barsukow po przeczytaniu „wyciągu“.

„Cóż robić, kiedy staruszek“ odpowiada na to syn „Czy mogę iść?“ — „Oczywiście; przecie powód zmarł“.

Pozwany opuszcza salę, Sędzia dyktuje kanceliście decyzję: „Zaniechać postępowania ze względu na śmierć powoda“.

Sprawiedliwości ziemskiej stało się zadość... W. Zoricz, który na łamach „Izwestij“ podaje o tem smutnym zdarzeniu do wiadomości publicznej daje wyraz przekonaniu, że prokurator i sąd karzą w tej sprawie też mają jeszcze coś do powiedzenia... Sp.

Autogaraże z 1300 roku



W starych skłepieniach słynnego muru miejskiego w Southampton, pochodzących z roku 1300, urządzili sobie szoferzy garaże. — Średniowieczne i współczesność podają sobie tu ręce.

Kurjer Radjowy

Muzyka w bieżącym tygodniu

Przeglądając programy tygodniowe Polskie go Radja, znajdujemy bardziej interesujące audycje muzyczne, które tutaj podajemy:

WTOREK, 5. 11. zaznaczy się występem o godz. 18.00 znanych muzyków wileńskich: Mik. Doderonka (altówka) i Sam. Chonesa (fortepian), którzy odegrają Sonatę c—moll na altówkę i fortepian Jork-Boena. Nie mniej interesującą będzie o godz. 20.00 transmisja koncertu symfonicznego ze Lwowa, którego wykonawcami będą: Orkiestra Filharmonji Lwowskiej, pod dyr. Adama Sołtysa i znany pianista Leopold Muenzer. Program z dzieł: Haendla, Czest. Marka, Mozarta i Schumanna, omówi przed koncertem dr. J. Koffer.

SRODA, 6. 11. zaciekawi miłośników muzyki kameralnej występem o godz. 18.00 w rozgłośni warszawskiej słynnego Wiedeńskiego Kwartetu Smyczkowego Roschilda, który od tworzy kwartet a—moll Schumanna i „Serena de włoską” Hugo Wolfa.

O godz. 21.00 X-ta audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina”, w opracowaniu prof. U. J. dra Zdz. Jachimeckiego. Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego i fortepianista B. Woytowicz wykonają koncert o-moll op. 11, w trzech częściach.

CZWARTEK, 7. 11. Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich o godz. 12.15 z bardzo wartościowym i urozmaiconym programem orkiestrowym i solistów może zainteresować miejscowych radjosłuchaczy przez udział wybitnego wiolonczelisty T. Lifana, rodowitego wilanina, a także pochlebnie znanej śpiewaczki Anieli Szlemińskiej. O godz. 16.15 nadaje Kraków koncert orkiestry kameralnej, pod dyr. dr. Adama Hermana, którego program zawiera suitę wschodnią „Z tysiąca i jednej nocy” słynnego pianisty i kompozytora rosyjskiego Serg. Bortkiewicza.

O godz. 18.00 usłyszymy recital skrzypcy wy Hugo Kolberga, który z akompaniamentem prof. Wł. Raczkowskiego wykona utwory różnych kompozytorów od Bacha do współczesnych. Będzie to transmisja z Poznania.

Prawie bezpośrednio potem o godz. 18.40 rozgłośnia wileńska nadaje: Koncertstück na obój z fortepianem Lufta, w wykonaniu A. Eraftmana i S. Chonesa, cenionych muzyków miejscowych.

Z cyklu „Nasze pieśni” o godz. 21.35 od śpiewa Berta Bragińska szereg utworów polskich.

PIĄTEK, 8. 11. o godz. 18.00 utwory Debussy'ego i Ravela nadaje rozgłośnia wileńska z (płyty). O godz. 20.10 rozgłośnia warszawska transmituje arcydzieło w. XVIII, operę komijną w dwóch aktach „La Serva Padrona” — (Służąca panią) G. B. Pergolesi'ego z Anielą Szlemińską i Aleksandrem Michałowskim, w partjach głównych pod batutą Mieczysława Mierzejewskiego.

Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

Sluchowisko Ostrowskiego i Dubasa („Cesarz przed Rubikonem”, nadane we czwartek) kończy się historycznymi słowami „alea iacta est”. Włócz tematem miała być ta długa chwila zmagania wewnętrznych, która poprzedzała słynną decyzję. Stąd konflikt już w samym założeniu.

Autorowie wybrali, jako tworzywo wycinek skomplikowanego procesu psychologicznego, materiał ogromnie niewdzięczny w obróbie radjowej i trudny do uzyskania w wyrazie. Zarzucili więc psychologię i wyposażyli scenę w rozważania socjologiczne (stąd reminiscencje i aluzje do wypadków współczesności). To obejście należy zapisać autorom na ich dobro. Ale uniknięcie momentu psychologicznego zabawa wydatnie tematycznie sluchowiska. Zamiast nowych, nieznanych i zapewne ciekawych momentów walki wewnętrznej Cezara w tym słynnym wypadku dziejowym — usłyszeliśmy pogłębiony fragment, ilustrujący technikę samego wydarzenia.

Zagadnienie konfliktu zostało jednak dobrze wyzyskane radjowo. Słyszemy głos Cezara rozmawiający ze swym genjuszem. Rozmowa była dość blada, mało wyrazista. Genjusz był chochlikiowaty, nie był to głos sumienia, ani głos dumnej wielkości konsula. Ale sam chwyt

Godz. 21.50 przyniesie wielbicielom Karola Szymanowskiego wiązanke jego utworów, w wykonaniu Eugenji Umińskiej (świetnej skrzy paczki) i kompozytora (fortepian).

SOBOTA, 9. 11. poświęcona — przeważnie muzyce popularnej i lżejszej, przyniesie o g. 12.15 koncert ork. pod dyr. Alberta Katza, nadawany z rozgłośni wileńskiej na wszystkie stacje polskie. O godz. zaś 20.00 lekka audycja muzyczna „Bunt bajek”, transmitowaną ze Lwowa.

NIEDZIELA, 10. 11. o godz. 12.15 poranek muzyczny poznańskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. dr. Zyg. Latoszewskiego zaprezentuje arcydzieła Schuberta, koncert fortepianowy A—dur Mozarta (solistka Orany) oraz utwór impresjonistyczny „La valse” Ravela. Wieczorem zaś o godz. 19.45 koncert jubileuszowy, z okazji pięćdziesięciolecia Krakowskiego Chóru Akademickiego z solistą Z. Mossoczym, pod dyr. znanego kompozytora i kapelmistrza Bol.

Wallek-Walewskiego.

PONIEDZIAŁEK, 11. 11. Jako w dniu Święta Narodowego, audycje muzyczne będą miały programy przystosowane do radosnych nastrojów patriotycznych. O godz. 12.15 uroczysty poranek muzyczny z Warszawy. O g. 15.15 „Rytm polskie w obcej muzyce” — koncert utworów: Czajkowskiego, Delibe'a, Skria bina i t. p. w wykonaniu orkiestry kameralnej Adama Hermana w Krakowie. O godz. 16.15 występ „Chóru Zw. Strzeleckiego”; o godz. 17.20 orkiestra reprezentacyjna 36 pułku piechoty w Warszawie.

O godz. 18.00 rozgłośnia lwowska nadaje recital skrzypcowy H. Czaplńskiego z dr. E. Steinbergem przy fortepianie.

O godz. 20.00 wystąpią przed mikrofonem warszawskim śpiewaczka M. Mokrzycka i pianista J. Śmidowicz.

O godz. 22.30 „Nasza Marynarka gra” w Gdyni. Dż.—Em.

Zarząd „Wileńskiej Rodziny Radjowej” uprzejmie zaprasza wszystkich członków, sympatyków i miłych gości na

ZABAWĘ TANECZNĄ

urządzaną w sobotę, dnia 9 listopada r. b.

w Sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ulicy Wileńskiej 33.

Początek o godzinie 22-ej.

Wstęp za zaproszeniami, po które można się zgłaszać we wtorki i czwartki w godzinach od 18 do 19 w lokalu Polskiego Radja przy ul. Mickiewicza 29 m. 4.

W programie niespodzianki.

Bufet obficie zaopatrzone.

Ceny biletów: 1 zł. 90 gr. i akademickie 0.95 gr.

Radjo w czasie wojny Abisynji z Włochami

Wypadki wojenne, jakie toczą się obecnie w Abisynji, zwróciły uwagę wszystkich na pierwszorzędnym instrument informacji, a mianowicie radjostację w Addis Abebie. Rozgłośnia etjopska jest jedynym środkiem przesyłania wiadomości ze stolicy Abisynji do pism świata.

Zrozumiałe jest, że jeżeli pierwszym celem ataku na nieprzyjaciela jest izolowanie go od wszelkich środków komunikacji, to naturalnie ta właśnie rozgłośnia może być pierwszym celem ataków samolotów włoskich. Ataki te jednak będą miały raczej znaczenie psychologiczne, gdyż radjotechnika obecna buduje już aparaty transmisyjne i małe krótkofalowe stacje nadawcze tak niedużych rozmiarów, że mogą być instalowane w dowolnych miejscach.

Radjostacja Addis Abeby właściwie nie jest położona w samej stolicy, lecz w miejscowości Akaki, niewiele więcej niż dwa kilometry od miasta.

Prowadzi ją szwedzki inżynier F. Hammer. Rozgłośnia ta pracuje na fali średniej. Oprócz niej istnieją dwie rozgłośnie krótkofalowe. Radjostacja w Akaki, o sile 3 kw, może nadawać za równo telegramy, jak i normalne audycje broadcastingowe.

Przy pomocy pozostałych dwóch rozgłośni krótkofalowych Nationale Broadcasting Company transmituje do Ameryki specjalne programy z Abisynji.

Oczywiście od czasu rozpoczęcia działań wojennych, radjofonja abisyńska rozwinęła bardzo ożywioną działalność szczególnie energicznie odpowiadając na propagandę rozgłośni eryrejskiej, która znajduje się w Asmarze.

Niedawno krewny Negusa, Maleku Bayan wygłosił przemówienie przez radjostację etjopską E. T. A. na fali 39.37 m., które było transmitowane do Ameryki. W odpowiedzi na to przemówienie, radjostacja w Asmarze transmitowała przemówienie hr. Ciano, które również nadane zostało do Rzymu.

Wielki koncert utworów Statkowskiego w Radjo

Przed 10 laty straciła Polska jednego z swych wybitnych muzyków, kompozytora, pedagoga i zacnego człowieka — Romana Statkowskiego.

Roman Statkowski urodził się w r. 1860, kształcił w Konserwatorium Warszawskim u Zelenkiego, następnie w Petersburgu u Solowjewa. W pierwszych latach naszego stulecia wysunął się na czoło polskich kompozytorów, a to głównie dzięki pierwszym swoim operom: „Filenis” — nagrodzonej na międzynarodowym konkursie w Londynie w r. 1903 i „Marji” do słów Malczewskiego — nagrodzonej w Warszawie w r. 1905. Otrzymał polskiej nagrody nie było tak łatwe, stało bowiem wówczas do konkursu pięciu wybitnych polskich kompozytorów, z których każdy, stosownie do warunków konkursu, komponował ten poemat — „Marję” Malczewskiego. Statkowski otrzymał palmę pierwszeństwa.

Poza operami komponował Statkowski utwory fortepianowe, kameralne, liczne pieśni i t. d. Działalność Statkowskiego nie ograniczyła się jednak li tylko do komponowania. Jako profesor muzyki w Konserwatorium Warsz., wychował młode pokolenie muzyczne. Z klasy jego wyszli muzycy tej miary, jak Perkowski, Małkiewicz, Kondracki i wiele innych.

Polskie Radjo pragnie uczcić pamięć wielkiego muzyka i organizuje w tym celu dnia 18 listopada o godz. 20.00 audycję, złożoną z jego utworów fortepianowych, przyczem z tych ostatnich „Wspomnienie z Ilgowa” wykonane będą w Polskim Radjo poraz pierwszy. Wykonawcami będą orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. M. Mierzejewskiego oraz Lidja Kmitowa — skrzypce i J. Wysocka-Ochlewska — fortepian.

Pewnego rodzaju wydarzeniem była transmisja mowy cesarza Abisynji do radjosłuchaczy amerykańskich przez National Broadcasting Company. Przemówienie to, wygłoszone w języku francuskim, słyszeli również radjosłuchacze polscy. Oczywiście delegat Abisynji w Genewie skorzystał z tej sposobności, aby zgromadzonym tam dyplomatom, umożliwić wysłuchanie mowy swego cesarza.

W ten sposób radjofonja w czasie wojny stała się nie tylko instrumentem porozumienia między poszczególnymi oddziałami wojska, ale również służy propagandzie najrozmaitszych hasel związanych ściśle z atmosferą działań wojennych.

jest niewątpliwie „radjofoniczny” i ciekawy w tem nawskroś retorycznym sluchowisku.

Reżyserja Bujańskiego odbiegła od szablonu. W inscenizacji brakło może ścisłego zespolenia z ideą autorów. Słowo, oś zagadnienia, ginie niekiedy — ale wzamian usłyszeliśmy pojemną, wieloplanową scenę rozmowy Cezara z senatorami. Ta kombinacja inscenizacyjna staje się podstawą do nowych poszukiwań w dziedzinie trójwymiarowości efektu mikrofonowego. W scenie tej giną słowa senatorów. Reżyser okupił to jednak tak trudnym do uzyskania efektem głębi scenicznego.

Możliwe, że wiele rzeczy mogłaby poprawić lepsza technika nagrania (?) — bo wiele rzeczy było zamazanych. Wydaje się, że i dobór głosów był nienajszczęśliwszy. Okrągłość, kuli stość głosu Cezara, wydaje się nam sprzeczną z wyimaginowanym obrazem. Znow licencja na którą trudno się zgodzić.

Pomimo to wszystko — oryginalna twórczość krajowa przewyższa okazy zagraniczne, które do nas docierają. Zagadnieniem aktualnym staje się teraz reżyserja i inscenizacja, która raby słyszała od razu, zamierzony albo projektowany scenariusz i wyczuwała styl. Bo i tu jeszcze ciągle obserwować można dość grube błędy.

Z okazji Zaduszek usłyszeliśmy montaż pióra Wandy Dobaczewskiej. Była to audycja, stojąca na pograniczu popularnych i artystycznych sluchowisk.

Rozpoczyna się fragmentem cmentarnym z „Dziadów”. Podniosły i głęboki nastrój tej sceny, pięknie uwypuklone słowa Mickiewicza, atmosfera nadrealistycznego obrzędu — przechodzi zbyt raptownie w małe scenki o słabym nałężeniu i wyrazie. Przekonywanie sceptyków wydaje się mało przekonujące.

Ale powoli scenki nabierają życia i wyrazu, tężeją i potężnieją, nastrój znów pogłębia się, przemaga i wypowiada się w pełni. Ton ogólny był zatem utrzymany — a o to sądzić szło.

W niedzielę nadano fragment z „Nocy tyśającej drugiej” C. K. Norwida. Słusznie powiedział w wstępie p. Arcimowicz, że dramaty Norwida „stoją na granicy poezji i filozofji”. Fragment dowiódł tego w pełni. Wysłuchanie wymagało pokonania dość znacznego oporu, słuchacz nie mógł znaleźć się w bierniej pozycji, normalnie chętnie przyjmowanej. Zrekomponowały to pełne wartości radjofoniczne dialogi, czystego i niezamąconego. W pokonaniu trudności nie mało pomagały głosy, dobrze dobrane, inteligentnie uwypuklające i łagodnie rozciągające słowo. Ostatnia scena — rozmowa Szymanowskiego i Górskiej — to piękna i głęboka muzyka głosów i słów.

A propos wspomnianego konfliktu stylów w inscenizacjach sluchowisk warto wspomnieć jeszcze o takim zestawieniu. W niedzielę nadano audycję p. t. „Nasze morze”. Naiwne to i dalekie od ostatnich audycji z cyklu dla wszy-

stkich. Szereg fragmentów mówionych przeplatało muzyką. Trzonem muzycznym był Debussy — dobrze i słusznie. Aliści naraz rozmowa naszych „przewodników”, wędrujących po morzu, zostaje uwypuklona tłem — przelewaniem wody z karafki do szklanki. To zestawienie impresjonizmu z naturalizmem (w gruncie śmieszny) razi i jest jednym z typowych okazy nieczułości akustycznej reżyserów. Montaż, reportaż, sluchowisko — to obojętne. Właśnie skromne, małe audycje winny być terenem eksperymentów, na które niema czasu gdzieś dzieć. Bo inaczej pozostaniemy ciągle na miejscu, nie posuniemy sprawy sluchowisk i utrudnimy postęp autorom.

Na marginesie pewnej słabo podkreślonej audycji chciałoby się powiedzieć parę uwag. Wtorek godz. 22.45. Jest to odcinek przeznaczony, jak się zdaje na publicystykę miejscową. Do tychczas przynajmniej tylko takie sprawy poruszano w dyskusjach wtorkowych. Nasuwa się pytanie czy publicystyka swobodnie się mieści w ramach programu radjowego. Jeśli ma to być ta, która się zbliża do nauki, ta która jest procesem wtórnym nauki — zastrzeżenia odpadają. Jeśli jednak ona, dopiero poprzez szereg przekładni ma się stać zagadnieniem naukowym albo artystycznym — to szkoda tej popycji, która zbliża program radjowy do gazety jeszcze jednym przykładem.

Riky.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Najżywotniejsze postulaty rolnika

Hasło uaktywnienia gospodarczego ziem wschodnich, już niejednokrotnie było rzucone przed rolnictwo i przez inne samorządy gospodarcze. Zapowiedziane obecnie przez przedstawicieli Rządu nastawienie polityki gospodarczej, wnosi zapewnienie, że hasło to będzie wcielone w życie.

Celem ustalenia najżywotniejszych i najpilniejszych potrzeb gospodarczych w Państwie została powołana Komisja Międzyministerjalna do współpracy z samorządami gospodarczymi, która proce swoje rozpoczęła w Wilnie — stolicy ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Moment postawienia na pierwszym planie obrad Komisji, spraw gospodarczych ziem wschodnich, ma swoje głębokie uzasadnienie. Rolnictwo tych ziem ma swoistą strukturę agrarną, ma warunki glebowe, komunikacyjne, położenie terytorjalne względem ośrodków przemysłowych i inne ekonomiczne, całkiem odrębne od województw zachodnich i centralnych. Wybór metod stosowania wytycznych polityki gospodarczej, winien być zatem oparty o naczelną postulat ziem naszych, które w dużej mie-

rze będą pokrywały się z postulatami rolnictwa województw sąsiednich.

Złożone przez samorząd rolniczy, na posiedzeniu Komisji Międzyministerjalnej w dniach 28 i 29 października, postulaty, dotyczą dwóch zasadniczych zagadnień **gospodarstwa wiejskiego i wymiany i produkcji**. Z uwagi na wywołanie sił rozwojowych tego gospodarstwa powstaje konieczność usprawnienia obrotu wewnętrznego artykułami rolniczymi oraz udostępnienia warsztatom rolnym narzędzi pracy i środków produkcji.

Usprawnienie obrotu artykułami rolniczymi, nabiera szczególnej wagi ze względu na rozszerzenie i pogłębienie wewnętrznego rynku, mającego dla produkcji rolnej pierwszorzędne znaczenie. To rozszerzenie i pogłębienie rynku wewnętrznego, udostępnienie artykułów gospodarstwa rolnego dla szerszych warstw ludności, leży na drodze **zmniejszenia bądź usunięcia tych wszystkich obciążeń**, które przyczyniają się z jednej strony do podrożenia środków spożycia dla kupującego z drugiej — do potaniaenia wytworów pracy dla producenta rolnego.

W zakres tych obciążeń wchodzi między innymi nadmiernie **wygórowane koszty transportu kolejowego, koszty rzeźnicze** (przy uboju zwierząt) oraz **koszty pośrednictwa**.

Dlatego też pierwszym postulatem, wysuwanym przez rolnictwo, w zakresie tych obciążeń, jest **zmniejszenie kosztów transportu kolejowego**, od 30 — 40 proc. w zależności od artykułów przewożonych. Koszty transportu kolejowego, ze względu na znaczne odległości warsztatów produkcji od głównych rynków zbytu i ośrodków przemysłowych, **biją w producenta rolnego ziem wschodnich podwójnie**: raz przy transportach artykułów rolniczych, drugi raz przy transporcie artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolników.

Drugim postulatem, jest **zmniejszenie kosztów rzeźniczych** (ubojowych, weterynaryjnych, rytualnych i innych), przynajmniej do tej wysokości, jaka wynika z uprawnień nadanych samorządom terytorjalnym przez odpowiednie ustawodawstwo. Obecnie stan prawny jest naruszony: samorządy terytorjalne pobierają opłaty za korzystanie z urządzeń użyteczności publicznej, znacznie wyższe, aniżeli upoważniają do tego odpowiednie przepisy.

Trzecim postulatem, który w znacznej mierze wiąże się z zagadnieniem struktury obrotu i może być realizowany stopniowo i na dłuższą falę — to **zmniejszenie kosztów pośrednictwa handlowego i finansowego**, na drodze uaktywnienia działalności spółdzielczości rolniczej, **powołania do życia nowych placówek spółdzielczych**, stworzenia odpowiednich urządzeń technicznych (rzeźnie, chłodnie, magazyny zbożowe i t. d.), powołania Kasy Targowej i t. d.

Poza usprawnieniem obrotu artykułami rolniczymi, który jest nieodzownym warunkiem do pogłębienia rynku i ułatwienia zbytu, warsztaty rolnicze tworzące olbrzymią gałąź gospodarki narodowej, muszą mieć **udostępnione narzędzia pracy i środki produkcji**. Przyrost nowych pokoleń ludzi pracy oraz dynamika rozwoju gospodarstwa wiejskiego wymagają w pierwszym rzędzie środków produkcji tych które tworzy nasz przemysł krajowy, a więc: żelazo, narzędzia rolnicze, maszyny, cement, nawozy sztuczne, pozatem — sól, nafta, zapalki, cukier i t. p. Przemysł krajowy, produkujący niezbędne dla rolnictwa artykuły, powinien współżyć z tą gałęzią gospodarki narodowej. Dlatego by warsztaty rolne mogły zaopatrzyć się w artykuły przemysłowe, niezbędne do regeneracji środków produkcji, ceny tych artykułów muszą być do stosowane do obecnej zmniejszonej siły nabywczej wsi.

Jeżeli cena artykułów przemysłowych jest zawysoka dla całego rolnictwa w Polsce, to tem bardziej jest ona zawysoka w odniesieniu do ziem wschodnich, gdzie przeciętny poziom intensywności produkcji jest niższy od przeciętnego dla Polski. Dlatego też obok potrzeby generalnej niżki cen artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolnictwo, istnieje potrzeba zastosowania specjalnej niżki cen tych artykułów w odniesieniu do woj. wschodnich. Stąd postulat zasadniczy następujący: **żądać niżki cen artykułów przemysłowych skartelizowanych i zmonopolizowanych, co najmniej o 30 proc. w stosunku do cen obecnych oraz ponadto, by ceny artykułów transportowanych na teren woj. wschodnich, przy przewozie krajowym spadały w stosunku od wrotnie proporcjonalnym do kosztów tego transportu**. Czyli nadwyżka kosztów transportu artykułów przemysłowych przywożonych na teren ziem na

Jakie podatki płatne są w listopadzie

W listopadzie płatne są następujące podatki

- 1) Do 15 listopada płatna jest zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy za r. 1935, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w październiku r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I—V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

- 2) Do 15 listopada płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadwyżkowego podatku od dochodu osiągniętego przez notariuszy i pisarzy hipotecznych w październiku r. b.

- 3) Do 3 listopada płatna jest II rata podatku gruntowego za rok 1935;

- 4) Do 30 listopada płatna jest reszta nadwyżkowej daniny majątkowej za r. 1935, przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo).

- 5) Do 5 listopada płatny jest podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 października, do 20 listopada także podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni listopada.

- 6) Do 7 listopada płatny jest podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w październiku r. b.

Ponadto płatne są w listopadzie zaległości od roczne lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Wreszcie w rzędzie postulatów pilnych i wymagających rychłego uwzględnienia, — **potrzeba zwiększenia inwestycji finansowanych przez Fundusz Pracy**, przynajmniej o drugie tyle, ile wykonuje się obecnie, **bez zwiększenia świadczeń** w naturze, jakie są nakładane w drodze szarwarków na ludność wiejską. W związku w potrzeby zwiększenia nakładów inwestycyjnych o charakterze publicznym, jak dróg, koleje i t. p. powstaje konieczność przydzielenia odpowiednio większych kredytów woj. wschodnim oraz **zatrudnienia** na tych robotach **miejsowych bezrobotnych**, rekrutujących się z bezrolnego elementu wiejskiego.

Oczywiście, że postulaty te nie wyczerpują całokształtu potrzeb rolnictwa woj. wschodnich, tem niemniej jednak, zdaniem naszym, stanowią one zagadnienie najżywotniejsze, (które winny znaleźć rychłe rozwiązanie, w programie gospodarczym, zmierzającym do uaktywnienia ziem wschodnich.

St. Symonowicz.

Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba

Znana ci ta prawda chyba
Gdy zjesz **KARPIA** królewskiego
Poznasz słuszność hasła tego.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 4 listopada 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pałytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.			
Z y t o	I standart 700 g/l	14.—	14.25
	II "	670 "	13.50 13.75
Pszonica	I "	745 "	18.50 19.—
	II "	720 "	18.— 18.50
Jęczmień	I "	650 " (kasz.)	13.— 13.50
	II "	620 "	12.50 13.—
O w i a s	I "	490 "	15.50 15.75
	II "	470 "	14.— 14.50
Mąka pszenna gatunek	I—C	30.25	30.75
	II—E	26.25	26.75
	II—G	22.—	22.50
	„ żytnia do 45%	23.—	24.—
	„ „ do 55%	20.75	21.50
	„ „ razowa do 90 %	16.75	17.25
Peluszka		24.—	25.—
Wyka		21.—	22.—
Len standaryzowany:			
trzepany	Wołożyn basis I	1460.—	1500.—
	Miory sk. 216.50	1340.—	1380.—
	Traby	1540.—	1580.—
	Horodziej	1620.—	1660.—

FRYDERYK KAMPE,

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

W następnym momencie widocznie uprzytomnił sobie całą niezwykłość sytuacji, ponieważ cofnął się o krok, przymrużył oczy, spojrzął przenikliwie na Borskiego, przyczem zaniepokojenie wyraźniej zarysowało się na jego twarzy i zapytał:

— Czego pan sobie życzy? Skąd pan tu się wziął wogóle?

Borski rozważał gorączkowo: — Ten człowiek jest tak wzburzony, że albo mnie wyrzuci, jeśli powiem, czego chce, albo uda mi się wyzyskać zaskoczenie i zbluffować go, jeśli nie wyjawię od razu całej prawdy. Jedno jest pewne: nie zawoła służby i nie każe mnie wyprowadzić.

Odpowiedział krótko:

— Szukam posady.

Zdawało się, że Anzelm Lundquista te słowa więcej zbiły z tropu, niż rozgniewały. Przyjrzał się uważnie szczególnemu intruzowi. Zobaczył doskonale zbudowanego mężczyznę w średnim wieku, o suchej, rąsowej twarzy, o szarych, mądrych oczach, spoglądających szczerze ale twardo i odważnie; wsłuchał się w intonację głosu, który mu się wydawał godny uwagi, chociaż Borski wypowiedział zaledwie kilka słów.

Obaj mężczyźni stali mileząc naprzeciw siebie. Anzelm Lundquist zamyślił się głęboko, po chwili znów obrzucił Borskiego przenikliwym wzrokiem i uważał:

— Jednak z panem musi być bardzo źle, panie hrabio, jeśli w poszukiwaniu posady odważył się pan, że tak powiem... wślizgnąć się do prywatnego biura Jozue Manfielda.

— Tak, bardzo źle — zgodził się Borski.

Anzelm Lundquist nie spuszczał z niego oczu.

— Jakiej jest pan narodowości?

— Polak.

— Hm, Polak — mruknął pod nosem. — Dobrze...

Więc pańska sytuacja jest tak dalece beznadziejna, że panu można zaproponować pewną rzecz... powiedzmy... wyjątkową.

Borski poruszył się. Lundquist to spostrzegł, podniósł rękę i pośpiesznie dodał:

— Niech się pan nie obawia. Nie proponuję nic, coby mogło uchybić pańskiej godności.

Anzelm Lundquist, który bez przerwy obserwował Borskiego, jakby chciał nadługo utrwalić w pamięci rysy jego twarzy, położył na biurku rękę, wskazał krzesło, sam usiadł i zaczął:

— Przedewszystkiem dla jasnego zrozumienia mojej oferty, muszę pana wtajemniczyć w pewne nadzwyczajne wydarzenia. Gdyby pan chciał zużytkować te fakty, naprzykład dać je do prasy, wszcząłby się wielki hałas, który, oczywiście, przyniósłby nam niepowetowane szkody. Z drugiej strony przyjmując moją propozycję, pan mógłby i siebie wydobyć z opresji, i nam pomóc wydatnie. Nie ukrywam, że w obecnej chwili nasza sytuacja jest wyjątkowo trudna. Jestem generalnym dyrektorem wszystkich przedsiębiorstw Manfielda. W ciągu prawie 30 lat służby stykałem się z masą ludzi i nauczyłem się ich rozpoznawać bez po-

myłki. Bez pomyłki! — powtórzył dobitnie. — Dlatego wiem, że pan jest człowiekiem, na którego słowie można polegać bez zastrzeżeń. Panie hrabio, jeszcze nie wiem, czy pan przyjmie moją propozycję, ale niech mi pan da słowo honoru, że tego, co panu zaraz powiem, nie powtórzy pan nikomu i nigdy.

— Tak — odpowiedział Borski, — daję słowo honoru.

Generalny dyrektor trochę się rozchmurzył. Głęboko wciągnął powietrze i pochylił się nad biurkiem:

— Jozue Manfield nie żyje już od kilku lat...

— Taka historia — przemknęło przez głowę Borskiemu. — Stąd kurz, stąd podarte obicia na meblach i nieprzyjemna, stęchła atmosfera w całym pokoju.

— O tem nikt nie wie — ciągnął Anzelm Lundquist — w interesie przedsiębiorstwa przemilczałem jego śmierć. To nietrudno było zrobić, bo Jozue Manfield wogóle się nie pokazywał, nawet najbliżsi współpracownicy prawie nigdy go nie widywali. Niech pan nie sądzi, że w tem się kryje zbrodnia: Manfield umarł na serce, mając czterdzieści dwa lata. Ale teraz... — generalny dyrektor przesunął dłoń po czole, na jego twarz powrócił dawny wyraz niepokoju i skrajnego zdenerwowania. — Krótko mówiąc taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Przedsiębiorstwo jest narażone na duże niebezpieczeństwo, jeśli Jozue Manfield wkrótce nie ukaże się publicznie.

— Ale, panie Lundquist — wtrącił niepewnie Borski, który zaczął rozumieć, o co chodzi — chyba pan nie myśli poważnie...

(D. c. n.)

Nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej

Kasjer i likwidator przywłaszczyli 47.000 złotych

KASJER I LIKWIDATOR PRZYWŁASZCZYLI 47.000 ZŁOTYCH.

Wczoraj przed sądem okręgowym stanęli kasjer Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, 35-letni Stanisław Sokółowski oraz likwidator tej instytucji, 47-letni Bronisław Borodziej, oskarżeni o to, że, działając w porozumieniu, dokopali szereg fałszerstw i przywłaszczyli na szkodę Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie przeszło 47 tysięcy złotych.

FACHOWA PRZYJAŹŃ.

Obaj oskarżeni pracowali spoczatk w Kasie Chorych a potem w Ubezpieczalni Społecznej od kilkunastu już lat i cieszyli się zaufaniem swoich przełożonych, jako doskonałych fachowcy. Do obowiązków likwidatora Borodzieja należała między innymi kontrola nad prawidłowością wypłat kasowych, którą wykonywał przez podpisywanie rozchodowych asygnat. Długie lata wspólnej pracy w jednym urzędzie zbliżyły do siebie likwidatora i kasjera tak, iż powstały między nimi przyjacielskie stosunki. Byli ze sobą na ty.

FALSZYWE ASYGNATY.

Nadużycia wydały się niespodziewanie. Kasjer Sokółowski sam przyszedł do swoich przełożonych i szczerze przyznał się do fałszerstwa oraz przywłaszczenia, wskazując na Borodzieja jako na współnika. Jak się później okazało Sokółowski, widząc, że nadużycia sięgają bardzo znacznej sumy, załamano się psychicznie i postanowił zamaskować się i wydać współnika.

Dochodzenie ustaliło, że Sokółowski i Borodziej, działając w porozumieniu w okresie listopada roku ub. sfalszowali szereg asygnat na pobory służbowe pracowników Ubezpieczalni Społecznej i pobrali na nie 21.932 złotych. Poza tym w okresie od 7 lipca do listopada r. ub. sfalszowali 23 polecenia wypłat poborów służbowych, podejmując na nie 5.129 złotych. We wszystkich tych wypadkach przywłaszczyli oni pieniądze, należne pracownikom Ubezpieczalni Społecznej.

NA SZKODĘ DOSTAWCÓW.

Oprócz tego oskarżeni sfalszowali szereg pokwitowań z odbioru sum pieniężnych, należnych klinikom USB, T-wu Przeciwgruźliczemu oraz wielu prywatnym dostawcom, a między innymi firmom: Pikiel, Kolysz, Rabonowicz, Magun, Cukierman i t. d. Na sfalszowane pokwitowania podjęli i przywłaszczyli 18.216 złotych. Szereg innych fałszerstw pozwolił oskarżonym przywłaszczyć 3.211 złotych. Poza to kasjer Sokółowski był oskarżony o sfalszowanie na jednym z rachunków podpisu prof. Ign. Abramowicza.

Strajk młynarzy rozszerza się

Zatarg w fabryce kafil

Przed kilku dniami, jak o tem pisaaliśmy, w młynie parowym braci Kinkulkin i Brancewskiego przy ulicy Ponarskiej wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Pracę poruczo 23 robotników. Żądają oni 25 proc. podwyżki płac. Strajk ten, kierowany przez Z. Z. Z., trwa. Żadna ze stron nie zwróciła się dotychczas do Inspektoratu Pracy, dlatego też nie doszło jeszcze do konferencji porozumiewawczej między robotnikami a pracodawcą.

Robotnicy stoją twardo na zajętem stanowisku. Na pierwszym zebraniu po wybuchu strajku postanowiono wytrwać do zwycięstwa i nie odbierać należności za ostatnie trzy dni pracy, której nie wypłacił im pracodawca ze względów technicznych.

Zarobki robotników, zatrudnionych w młynie Kinkulkinów, wahały się średnio od 2,50 zł. do 3,90 zł. dziennie. Największe stawki dzienne miały czterech specjalistów — walcowani po 4,50 zł. i maszyniści po 5,80. Gdyby obecne żądania robotników zostały uwzględnione, najniższa stawka dzienna wynosiłaby 3,35 zł., a przeciętnie, inne wahałyby się w granicach od 3,75 do 4,50, dochodząc do 5,60 zł. oraz 7,25 (walcowi i maszynowi).

W związku ze strajkiem w młynie przy ul. Ponarskiej, wybuchł wczoraj strajk w młynie tychże pracodawców w Leoniszkach, gdzie robotnicy wysunęli te same żądania. Pracie poruczo 9 robotników.

Robotnicy strajkujący za pośrednictwem Z. Z. B. porozumiewali się z młynarzami — robotnikami ZZZ w Lidzie, którzy wyrazili gotowość poparcia akcji strajkowej robotników w Wilnie.

W fabryce kafil Uciechowskiego przy ulicy Strycharskiej 24, gdzie pracuje 15 robotników, wszyscy pracodawcy otrzymali wypowiedzenia. Robotnicy, zrzeszeni przy Z. Z. B., uważają, że wypowiedzenie to ma związek z podjętą ostatnio przez nich akcją w kierunku unormowania wypłat zarobków. Fabryka Uciechowskiego bowiem od czterech już lat nie wypłaca regularnie zarobków robotnikom. Żądłości sięgają sumy pięciu tysięcy złotych. Jest to fakt tem bardziej oburzający, że konkurencyjną kafilarnią należącą do Malczyka i Chajkina (Chocimska 4) płaci o 1 grosz więcej od kafil (robotnicy w obu kafilarniach pracują na akord — od kafil po 6 gr. i 7 gr.) i regularnie wypłaca zarobki.

Robotnicy zapowiadają energiczną kontrakcję przeciwko wypowiedzeniu. (wł.)

SOKOŁOWSKI NIE UFAŁ UBEZPIECZALNI.

Przed sądem kasjer Sokółowski przyznał się do popełnienia niektórych fałszerstw i do przywłaszczenia od 8 do 10 tysięcy złotych. — Sokółowski twierdzi, że do przestępstwa namówił go Borodziej. Kilka lat temu zachorował Sokółowskiemu syn. Choroba — paraliż dziecięcy — wymagała klinicznego leczenia. Sokółowski, będąc pracownikiem Ubezpieczalni Społecznej, nie wierzył w skuteczność jej leczenia i dlatego umieścił syna w prywatnej klinice w Warszawie. Pociągnęło to za sobą duże koszty. Poza tem miał matkę na utrzymaniu. — Pewnego razu Borodziej, jak zwykły miał poradzic Sokółowskiemu, aby pożyczyc sobie z kasy pewną, potrzebną mu ilość pieniędzy. Nazywali to „nielegalnymi pożyczkami“. Po pierwszej „nielegalnej pożyczce“, zaciągniętej przez kasjera, przyszedł do niego Borodziej i zażądał aby mu też udzielił nielegalnej pożyczki. Sokółowski nie mógł odmówić i odtąd Borodziej zaciągał coraz większe „pożyczki“. Niektóre rzekomo dla dyrektora.

Sokółowski twierdzi stanowczo, że był współnikiem w fałszowaniu asygnat na 21 tys. zł. i niektórych pokwitowań na sumę 18 tys. złotych. Przyznaje się również do sfalszowania podpisu prof. Abramowicza. Natomiast nie wie kto i w jaki sposób podjął i przywłaszczył pieniądze w innych wypadkach wyszczególnionych w akcie oskarżenia.

ZAGADKOWY DOM.

— Kiedy pan zaczął pracować w Ubezpieczalni? — zapytuje prokurator Sokółowskiego. — W roku 1922, w Kasie Chorych. — Jak miał pan kwalifikacje? — Sokółowski odpowiada, że w roku 1922 wrócił z Rosji. Przedtem nigdzie nie pracował.

Sprawa własności murów po-franciszkańskich znowu nie została rozstrzygnięta

Odbył się w Warszawie w Sądzie Najwyższym proces, który miał ostatecznie rozstrzygnąć sprawę t. zw. murów po-franciszkańskich. O mury te, zawierające cały kompleks budynków, toczy się, jak wiadomo, spór między Zakonem Franciszkanów a Magistratem Wileńskim. Proces przeszedł przez wszystkie instancje. Ostatnio Sąd Apelacyjny oddalił roszczenie Zakonu, przyznając prawo własności magistratowi. Odwołanie się Zakonu do Sądu Najwyższego spowodowało, że na rozprawie w Warszawie wyrok Sądu Apelacyjnego został anulowany i sprawa przekazana została ponownie do rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w innym składzie personalnym kompletu sędziowskiego.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy Elny Gistedt
Dzisiaj
„Madame Dubarry“

Inkasenci miejsc nie próżnują

Poczynając od kwietnia r. b. do 1 listopada inkasenci miejsc odwiedzili 3625 płatników od których ogółem zainkasowali 40.398 zł. Charakterystyczne są tu niektóre cyfry. Tak np. całkowicie opłaciło podatek 1436 płatników, u 602 płatników stwierdzono nieściągalność i załadowano 684 płatników wykazało, jak twierdzą inkasenci, złą wolę. W stosunku do tych opornych płatników zastosowane zostaną represje w postaci przymusowego ściągania podatku wraz z doliczeniem kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę.

Dane powyższe wskazują na to, że naogół liczba płatników uchylających się od dobrowolnego opłacania podatków jest niska.

B. ochotnicy wojskowi w służbie miejskiej

Jak się dowiadujemy na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Zarządu miasta znajdzie się sprawa bardzo doniosłej wagi, żywo obchodząca wszystkich b. ochotników wojskowych. Magistrat bowiem dotychczas zaliczał do wysługi emerytalnej podwójnie lata służby odbytej ochotniczo w wojsku polskim podczas walk o niepodległość jedynie tym pracownikom, którzy przed wstąpieniem do wojska pracowali już w magistracie. Dobro dziejstwo to nie było jednak rozciągnięte na rzeszę pracowników, którzy po odbyciu służby ochotniczej wstąpili do samorządu.

Po zebraniu odpowiednich materiałów, magistrat wniesie tę sprawę na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej gdzie też zapadnie ostateczna decyzja.

i żadnych kwalifikacji zawodowych na kasjera nie posiadał. Ukończył tylko 6 klas gimnazjalnych.

W dalszym ciągu pytań wychodzi najaw, że w roku 1933 żona Sokółowskiego zbudowała dom dwumieszkanowy przy ulicy Ogińskiej 14.

— Za czyje pieniądze? — A pieniądze rodziny mojej żony — odpowiada Sokółowski.

— A czy aktu darowizny na rzecz żony nie robił pan?

Sokółowski zaprzecza temu i mówi, że dom obecnie został sprzedany. Pieniądze zabrala rodzina.

— Twierdzi pan, że gdy zachorował syn, odczuwał pan brak uieniedzy, potrzebnych na jego leczenie. Rodzina pańskiej żony budowała wtedy dom. Dlaczego więc pan nie zwrócił się o pomoc do rodziny?

Sokółowski twierdzi, że o defraudacjach nie informował żony swej. Wyślał, że sam da radę, że wkońcu zwróci pożyczone pieniądze.

BORODZICZ NIE PRZYJNAJE SIĘ.

Oskarżony Borodziej zarówno w śledztwie jak i przed sądem do winy nie przyznał się. Oświadczył krótko że nie wie i o niczem nigdy nie był informowany. Sokółowski sam bez porozumienia z nim popełnił wszystkie na dużyca.

Na rozprawie wczorajszej wezwano 39 świadków.

Oskarżonych bronią: adw. Petrusiewicz i apl. adw. Iszorzyna — Sokółowskiego oraz adw. Sienkiewiczowa — Borodzieja. Powództwo cywilne w sumie przeszło 48 tys. złotych (pieniądze zdefraudowane plus procenta i koszty) popiera adw. Olechnowicz. (wł.)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek dnia 5 bm. o godz. 8 w. „FOTOGRAF I TANCERKA“ — doskonała komedia w 3-ach aktach Marcellego Achard'a, w przekładzie B. Gorceyńskiego.

— Koncert Marion Anderson w Teatrze na Pohulance. Jutro, we środę dn. 6 bm. o g. 8,30 wiecz. odbędzie się w Teatrze na Pohulance jedyny koncert największej śpiewaczki doby obecnej Marion Anderson. Bilety do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia“. Ceny specjalne. Zniżki, wszystkie kupony i passe — paratort — nieważne.

— Najbliższą premierą Teatru Pohulanka — będzie doskonała komedia Verneuil'a p. t. „Szkoła podatników“ — w reżyserji Wł. Czenegerego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Elny Gistedt. — Dzisiaj o godz. 8,15 w. „MADAME DUBARRY“ — operetka Millockera wspaniale wystawiona i grana przez cały zespół teatru. Dzięki scenie obrotowej widowisko kończy się punktualnie o godz. 11 m. 10 wiecz. Zniżki ważne. Ze względu na znaczne koszty, związane z wystawieniem — operetka ta nie będzie grana po cenach propagandowych.

— „Księżniczka Czardasza“. — Dzięki gościnnie Elny Gistedt, najlepszej w Polsce wykonał partję i rolę „Księżniczki Czardasza“ — kierownictwo teatru wznawia niebawem tę czarowną operetkę.

— „Mądra Mama“. — Ostatnią operetką, którą ujrzymy z gościnnym występem Elny Gistedt w Lutni, będzie sensacyjna nowość scen stołecznych „Mądra Mama“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dzisiaj 5 bm. w Szczuczynie dwa razy: popołudniu — „Oberżystka“ — komedia K. Gołdońskiego, wieczorem „Jutro pogoda“ — komedia A. Hopwooda.

TEATR „REWJA“.

Dzisiaj, we wtorek 5 listopada powtórzenie wczorajszej premiery p. t. „Świat się śmieje“. Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9.

Nowe stowarzyszenie gospodarze

Zostało zorganizowane nowe stowarzyszenie pod nazwą „Wileńsko — Nowogródzki Związek Hodowców“. Stowarzyszenie to ma za zadanie podniesienie wartości hodowlanej zwierząt gospodarskich bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Obchód dziadów na Zaduszki nie jest wyłącznie słowiańskim zwyczajem

W rękopiśmiennym opisie podróży (peregrinacji) stolnika żmudzkiego Teodora Billewicza, odbytej w r. 1677 do Niemiec i krajów sąsiednich, znajdujemy następujący opis uroczystości w kościele i na cmentarzu w jednej ze wsi bawarskich.

„...W dzień zaduszny Nabożeństwa słuchaliśmy.

„Na ołtarzu trzy głowy trupie były położone in memoriam Mortis (na pamiątkę śmierci). Niewiasty przynosiły do kościoła mąkę na misach z japołkami, a sama każde przed sobą miała stożek zapalony.

Na cmentarzu nad mogiłami jałowiec w garcach palił. Sami nad niemi kłęczący modlą się, in quem finem (w jakim celu) tegożmy wie dzieć nie mogli.

Wiesz ta w której odbywały się na cmentarzu dziwne obrzędy z ogniem nie jest wymyślona z nazwy. Leży gdzieś niedaleko od Norimbergi zaś w stronę Augsburga o dwie mile.

Obrzędy w dzień zaduszny z ogniem na cmentarzu są jak sądzę pozostałością kultu przodków, spotykano je tylko u Słowian i aryjczyków, ale bodaj i u wszystkich plemion kuli ziemskiej. W. G.—St.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o g. 8-ej wiecz.

Fotograf i Tancerka

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 5 listopada 1935 roku.

6,30. Pieśń; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; 7,50: Program; 8,00: Audycja dla szkół; 11,57. Czas; 12,03: Dziennik południowy; 12,15: Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych); 12,30: „Proszę sobie nie przeszkadzać“; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Żywność i praca; 13,35: Muzyka popularna (płyty); 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Utwory Mendelssohna (płyty); 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Koncert; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15: Koncert Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 17,50: Encyklopedia mówiona; 18,00: Koncert solistów; 18,30: Program na środę; 18,40: Hiszpańskie i włoskie piosenki (płyty); 19,00: Słuchowisko „Wielka stawka“; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Pogadanka muzyczna; 20,10: Koncert symfoniczny; ok. 20,50. Dziennik wieczorny; 22,30: Miry i baśnie Śląska Opolskiego — felj. 22,45: W sprawie regionalizmu; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna (płyty).

»MOWI MUZYK«

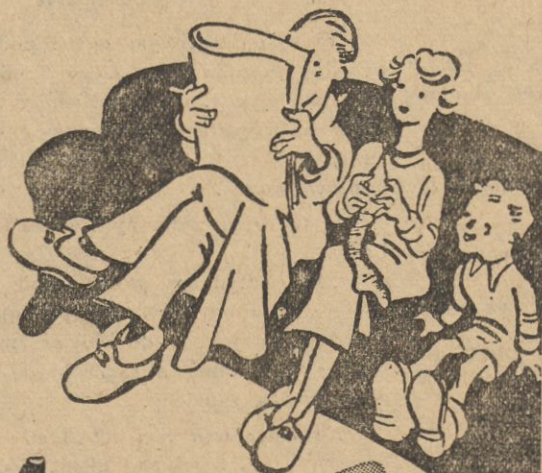


POGADANKI RADJOWE W KAŻDĄ ŚRODĘ — GODZ. 16.45

ŚRODA, dnia 6 listopada 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34. Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dz. por. Muzyka; 7,50: Program dz.; 7,55: Giełda roln.; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dz. połudn.; 12,15. Lekarz szkolny i opieka domowa; — 12,30: Koncert muzyki salonowej; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Od cinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert kwartetu salonowego St. Bodeńskiego; 16,00: Zagadki muzyczne; 16,20: Pieśni Fr. Schuberta w wyk. Haliny Hrabówny; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17,00: „Ciężki człowiek“ 17,50. Świat się śmieje; 18,00: Koncert kameralny; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Beethoven — Sonata apassionata; 19,00: Przed ziarną w gospodarstwie rolnem, wygł. red. R. Węckowicz; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,36: Wiad. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Gwiadzy przez kałkę; 20,45: Dz. wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Z cyklu: „Twórczość Fryderyka Chopina; 21,40: Kwadrans poezji; 22,05: Koncert muz. lekkiej; 23,00: Kom. met.; 23,05—23,30: Muzyka taneczna.

Ciepło i wygodnie



4.-



4.-



Po całodzienniej pracy najlepszy odpoczynek w wygodnych i ciepłych papuciach

Rata

Dr. T. JABROWA

CHOROBY KOBIECE
Kalwaryjska 4, tel. 12-38
Przyjm. 9—11 i 4—7

DOKTOR
ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR
Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA
Marja

Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zasa na lewo Gedyminowski ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 także gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kuzzaki i wagi

TELEGRAM: Kino „PAN“ Wilno

Warszawa. Tel. 312-38-4/11-12-28.

Przemjera i dzień wczorajszy Snu Nocy Letniej w Stylowym sukces nie do opisanie cała publiczność po każdym seansie długo bije oklaski kino idzie samymi kompletami

WARNER BROS WARSZAWA

W Wilnie ukazuje się **SEN NOCY LETNIEJ** w reprezentacyjnym kinie „PAN“ dnia 11 listopada r. b. — Przedsprzedaż biletów na zapowiedzianych 9 zamkniętych przedstawień w kasach teatralnych

„ORBIS“ Mickiewicza 20.

„FILHARMONJA“ Wielka 8

Najnowsza polska komedia muzyczna

Nie miała baba kłopotu

Basia Gilewska, Zacharewicz, Sielański, Walter, Ławiński, Znicz i inni.

Wkrótce w kinie **HELIOS**

Ostatnie dwa dni

PAN | KOŁOSALNE POWODZENIE!

Największy film sezonu z **PAULĄ WASELĄ**

„EPIZOD“

(Wersja oryginalna). Tylko u nas wojny italo-abisyń.



CASINO | Clark Gable

Dziś

ulubieniec wszystkich w przezb. roli jako dziennikarz i naucz. miłości w wesołym filmie

Skandale milionerów

Nowe ujęcie erotyki wśród młodego pokolenia sfer towarzyskich. Olśniewająco bogata wystawa! Frapująca wartka akcja.

Nad program: **Dodatek i najnowsze aktualia.** Początek seans. o 4-ej



REWJA | Świat się śmieje

Balkon 25 gr. Progr. Nr. 46 p.t.

Rewja w 2 cz. i 17 obraz.

oraz nowo zaangażowanych: primadonny Janiny Kulikowskiej, humorysty Wacława Jankowskiego, piosenkarza humorysty Leona Warskiego. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9 ej wiecz. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: o godz. 4.15, 6.45 i 9.15 w. ANONS: UWAGA DZIECI! W sobotę 16.XI. Program będzie uzgodniony przez specjalną komisję

HELIOS | DZIS Najpotężniejsze gigantyczne

OSTATNI DZIEŃ

arcydzieło filmowe świata!

Wyprawy Krzyżowe

Reż. Cecila B. de Millea. W rol. gł.: boh. f. „Kleopatra“ Henry Wilcoxon, czarująca Loretta Young, Józef Schildkraut oraz Katherine de Mille.

Nad program: **Kolorowa atrakcja „REWJA NA KSIĘZCY“.**



OGNISKO | Dziś Franciszka Gaal

w przebojowej komedji mundurowej

Wiosenna Parada

Nad program: **DODATKI DZWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

KRONIKA

Wtorek 5 Listopad
Dziś: Zacharjasza i Elżbiety
Jutro: Leonarda, Feliksa
Wschód słońca—godz. 6 m. 31
Zachód słońca—godz. 3 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U S. B w Wilnie z dnia 4.X. 1935 r.

Ciśnienie 575
Temp. średnia — 1
Temp. najw. + 2
Temp. najn. — 5
Opad —
Wiatr: półn.-wsch.
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemcewicz 23); 4) succ. Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej). Pozatem dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Korsa kówna Irena Jadwiga; 2) Iwańczykówna Danuta-Krystyna; 3) Dąbrowski Zdzisław; 4) Place wiczówna Irena; 5) Zaleska Egard-Franciszka; 6) Lewinówna Jadwiga Marja; 7) Awalkowska Irena; 8) Raczkowska Jadwiga; 9) Oraszewiczówna Teresa.

ZASŁUBINY: Grzymkowski Leon—Zelmannowiczówna Janina; 2) Tewach Boruch — Sawiczówna Tajba.

ZGONY: 1) Misztorowiczowa Jadwiga-Pelagia, lat 66; 2) Wojciechowski Nikita, emeryt, lat 60; 3) Listopacki Aleksander, rolnik, lat 37; 4) Kibicka Karolina, lat 63; 5) Sokołowska Teofila, lat 57; 6) Wewer Abram, pensjonariusz, lat 74; 7) Bojarski Dawid, pensjonariusz, lat 75; 8) Brajt Włodzimierz, student USB., lat 27; 9) Beruszko Wacław, lat 21; 10) Sawicka, lat 47; 11) Grymczykówna Halina-Anna zmarła w wieku kilku miesięcy.

PRZYBYLI DO WILNA:

Schimmer Stanisław, urzędnik z Poznania. Sniadecki Henryk, radca z Warszawy. Zaniewska Ludwika z Warszawy. Ppułk. Winiarski Władysław z Wilejki. Romanowski Zygmunt, inżynier z Grodna. Dybkowska Janina z Warszawy. Por. Konarzewski Henryk z Warszawy.

MIEJSKA.

— WPLYWY PODATKOWE MAGISTRATU. W tegorocznym budżecie magistrat przewidział wpływ z tytułu samoistnych podatków komunalnych na 200.000 zł. Do dnia 1 listopada, do kas miejskich wpłynęło 125.497 zł.

Biorąc pod uwagę, iż są to wpływy dopiero z 7 miesięcy roku budżetowego, należy przy puszczać, iż preliminarzana suma zostanie pokryta całkowicie.

Zjawiska tego nie można, niestety, zapisać na karb poprawy sytuacji gospodarczej lub też podniesienia możliwości płatniczych podatników. „Tajemnica“ kryje się w pesymistycznej ocenie tych możliwości przez magistrat przy układaniu preliminarza budżetowego.

PRASOWA.

— Zatwierdzenie konfiskat. — Sąd okręgowy zatwierdził konfiskatę dziennika żydowskiego „Wiener Tog“ Nr. 238 za zamieszczenie artykułu pod tytułem „Odważa cywilna“, zawierającego w swej treści cechy przestępstwa przewidzianego w art. 152 K. K. (publiczne wyszydzanie narodu albo państwa polskiego).

Pozatem zostały zatwierdzone konfiskaty „Dziennika Wileńskiego“ Nr. 284 za zamieszczenie artykułu pod tytułem „System polski“, zawierającego cechy przestępstwa, przewidziane w art. 127 i 180 K. K. (rozszerzenie nieprawdziwych wiadomości mogących wzniecić niepokój publiczny oraz zniewaga władz) oraz „Przeglądu Wileńskiego“, Nr. 18, za artykuł pod tytułem „List z Kowna“, zawierającego w swej treści cechy przestępstwa przewidziane w artykule 170 K. K.

WOJSKOWA.

— Wezwanie do szeregów. — W ciągu dnia wczorajszego i dziś wcielani są do szeregów poborowi rocznika 1914, którzy korzystali dotychczas z odroczeń. W obecnym turnusie wcielanie odbywa się do następujących rodzajów broni: artylerji, kawalerji, saperów, oraz częściowo do wojsk technicznych i lotnictwa. Piechota wcielona zostanie na wiosnę 1936 roku.

— Najbliższe klubkowe posiedzenie Komisji Poborowej odbędzie się 6 b. m. Stawić się do przeglądu obowiązani są wszyscy ci, którzy nie uregulowali we właściwym czasie swego stosunku do wojska.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

